Nr. 158. Piątek, 13 Lipca 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 1. 9 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 35 m/m.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 70 m/m.) nadesłane i nekrologi 40 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona ogłoszeniowa 400 Zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.

P. K. O. 141.690.

Na drodze pokoju

Przyjęta w obyczajach dyplomatycznych wymiana przemówień powitalnych między Głową Państwa a nowym akredytowanym przy tem państwie posłem bywa w bardzo wielu wypadkach jedynie zadośćuczynieniem, formalnością protokołu dyplomatycznego, w niektórych jednak innych uchodzić może za termometr, wykazujący ciepło czy też ochłodzenie się stosunków wzajemnych. Przemówienie, które nowomianowany poseł Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie niemieckim, p. Roman Knoll, wygłosił przy przyjęciu go przez prezydenta Rzeszy p. Hindenburga i odpowiedź prezydenta na tę mowę należy do drugiej kategorji wystąpień politycznych, o których powyżej była mowa, daje przekrój wcale dokładny obecnych stosunków polsko-niemieckich, ich tendencji rozwojowych i nastroju panującego w obu państwach.

Poseł Knoll w swojem przemówieniu powitalnem wychodzi z założeń, na których opiera się polityka międzynarodowa Rządu polskiego, a więc od zasady współpracy narodów i utrwalenia pokojowego współżycia w istniejących warunkach, co odnosi się do stanu rzeczy, stworzonego przez traktaty pokojowe. Polityka polska w stosunku do Niemiec zmierza „w kierunku unormowania wzajemnych stosunków w duchu lojalnej i wydatnej współpracy". Szereg umów zawartych między oboma państwami stanowi wydatny postęp na tej drodze. Poseł polski w swojem przemówieniu wyraża życzenie, aby umowy takie rozciągnęły się również na dziedziny dotąd niemi nieobjęte, co wyszłoby obu państwom na korzyść i przyczyniłoby się do utrwalenia stosunków pokojowych w Europie. Widoczną tu jest aluzja do tak zwanego „Locarna wschodniego" do postulatu uznania definitywnego przez Niemcy stanu rzeczy na wschodzie.

O ile przemówienie posła Knolla formułowało całokształt stosunków polsko-niemieckich, ich stan obecny i widoki na przyszłość, o tyle odpowiedź prezydenta Hindenburga w podanem nam przez ajencje telegraficzne streszczeniu z szeregu polsko-niemieckich problemów wyjmuje jeden, sprawę unormowania stosunków gospodarczych, a więc zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Enuncjacja prezydenta Rzeszy w tej sprawie jest bardzo doniosła i pozostaje niewątpliwie w ścisłym związku z faktem powstania nowego rządu niemieckiego, który w przeciwstawieniu do poprzedniego, w którym zasiadali nacjonaliści, pragnie zawarcia traktatu, czemu dał wyraz w nocie wystosowanej pod adresem Rządu polskiego. W harmonji z tem stanowiskiem rządu Rzeszy prezydent Hindenburg wyraził nadzieję, że „trudności jakie do tej pory istnieją jeszcze w tej dziedzinie, zostaną wkrótce usunięte i że oczekiwane w tym wypadku porozumienie... umożliwi wyrównanie istniejących przeciwieństw również i w innych dziedzinach, a tem samem wpłynie na dalszą poprawę sąsiedzkich stosunków między Niemcami i Polską".

Prezydent Hindenburg w ten sposób od szczegółu ważnego wzajemnych stosunków dochodzi do ich całokształtu, i daje wyraz podzielanemu przez znaczną większość społeczeństwa niemieckiego poglądowi, że platforma zbliżenia ekonomicznego toruje drogę również wyrównaniu różnic w kwestjach politycznych.

W ten sposób obie mowy, choć konstruowane w sposób odmienny, ożywione są tym samym duchem i dochodzą do tego samego rezultatu pożądanego i ze stanowiska interesów obu państw, jak i ze względu na utrwalenie pokoju w Europie.

Urlop wypoczynkowy
Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 12 lipca. (AW). Nie zostało jeszcze ustalonem gdzie spędzi Marszałek Piłsudski drugą część swego urlopu wypoczynkowego po Zjeździe Legjonistów, który odbędzie się w dniu 12 sierpnia. Prawdopodobnie P. Marszałek zostanie w Wilnie jeszcze parę dni po zjeździe w związku z zamierzonem na 18 bm. otwarciem Targów Północnych, oraz Pół. Wystawy Rolniczo-Przemysłowej. W drugiej połowie sierpnia uda się P. Marszałek Piłsudski zagranicę, prawdopodobnie do Francji południowej.

Prace nad reformą Konstytucji.

Warszawa, 12 lipca. (AW). Prace nad projektem reformy Konstytucji odbywają się obecnie przy udziale obu czynników tj. konserwatywnego i lewicowego BBWR. Pracują nad nim z jednej strony politycy zachowawczy t. zw. Szkoły krakowskiej z pp. Jaworskim, Bobrzyńskim i Estreicherem na czele, z drugiej prof. Makowski członek „Zjednoczenia Pracy miast i wsi".

Polska marynarka wojenna
rośnie w siły.

Paryż, 11 lipca. (PAT). W stoczni Blainville, w okolicach Caen odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę kontrtorpedowca polskiego. Przy ceremonji tej obecny był ambasador Chłapowski z małżonką, szef marynarki wojennej komandor Świrski, attache wojskowy pułkownik Bleszyński, konsul Samborski oraz szef komisji nadzorczej budowy okrętów polskich we Francji, admirał Chauvin, komendant marynarki morskiej w Cherbourgu reprezentujący ministra marynarki oraz szereg osobistości ze sfer urzędowych polskich i francuskich.

Po spuszczeniu kontrtorpedowca na wodę odbyło się jeszcze wmurowanie tablicy pamiątkowej na budującym się w tej samej stoczni kontrtorpedowcu „Burza" oraz wbicie pierwszego nitu do łodzi podwodnej. Pierwsza wbiła nit ambasadorowa Chłapowska. Poświęcenia obu statków dokonał ks. Szymborski, rektor polskiej misji katolickiej we Francji. Po poświęceniu przemówił admirał Duesnil, prezes Rady zarządzającej stoczni w Blainville, który po oddaniu hołdu Prezydentowi Mościckiemu i Marszałkowi Piłsudskiemu pokreślił węzły łączące młodą marynarkę polską z marynarką francuską powracającą do dawniejszego swego stanu po klęskach wojennych. Mówca zwracając się do komendanta Świrskiego wyraził głębokie uznanie marynarce polskiej. Na przemówienie to odpowiedział ambasador Chłapowski, podkreślając doniosłość tej chwili dla marynarki polskiej, której kolebką stała się Francja. Ambasador wspomniał następnie o znaczeniu komunikacji wodnej dla wzajemnych stosunków między obu krajami, poczem podziękował personelowi technicznemu i robotnikom, którzy z pewnością pracę swą wykonywali z taką samą sumiennością, jakgdyby pracowali dla Francji. W zakończeniu uroczystości wysłano depesze do Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Nowa klęska Litwy
na terenie Ligi Narodów.

Genewa, 11 lipca. (PAT.) Delegat polski przy Lidze Narodów Minister Sokal wręczył dzisiaj z polecenia swego Rządu sekretarzowi generalnemu przy Lidze Narodów notę przedstawiającą stanowisko Polski wobec litewskiego projektu układu, który rząd litewski przedłożył naszemu Rządowi za pośrednictwem swego poselstwa w Berlinie. Składając notę delegat polski wskazał na prowokacyjny charakter propozycji litewskiej i uzasadnił jej niezgodność zarówno z dawniejszemi decyzjami Rady Ligi Narodów i konferencji ambasadorów, jak również z decyzją Rady Ligi z 10 grudnia 1927. Zgodnie z naszemi żądaniami notę niezwłocznie zakomunikowano członkom Rady. W kołach Ligi propozycja litewska zrobiła wrażenie ujemne i przyczyniła się do wzrostu przekonania, iż wystąpienia rządu litewskiego nie mogą być traktowane poważnie.

Berlin, 12 lipca. (AW). Według pism demokratycznych nota polska skierowana do Litwy w odpowiedzi na rozbicie się rokowań kowieńskich wywołała tem większe wrażenie, że poseł polski w Berlinie doręczył odpis tej noty rządowi Rzeszy. W kołach dyplomatycznych Niemiec uważają, że pozycja Litwy okaże się niemożliwą do utrzymania skoro Polska wystąpi do Ligi Narodów z konkretnem wykazaniem złej woli litewskiej podczas ostatnich rokowań. Toteż Litwa — zdaniem niemieckich kół politycznych — na konferencji królewieckiej będzie musiała istotnie zrewidować swe stanowisko wobec Polski.

Dalsze procesy
o szpiegostwo ekonomiczne w Z. S. S. R.

Moskwa, 11 lipca. (AW). Rozpoczął się tu drugi z kolei proces o kontrrewolucję gospodarczą i szpiegostwo ekonomiczne przeciwko Niemcowi Bartschowi i 10 Rosjanom (w tem 5 inżynierom). Oskarżonym zarzuca się pobieranie łapówek i uprawianie szpiegostwa na rzecz firm szwedzkich.

W dniu 15 bm. rozpoczyna się w Charkowie trzeci analogiczny proces. Przed sowieckim trybunałem karnym stanie kilkunastu inżynierów z Zagłębia Donieckiego. Jednym z głównych świadków w tym procesie będzie znany z procesu szachtyńskiego Badstieber.

NOMINACJE.

Warszawa, 12 lipca (AW). Do kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej wpłynął zatwierdzony już przez Radę Ministr. akt nominacji p. Wojciecha Gołuchowskiego na stanowisko Wojewody lwowskiego, p. J. Paciorkowskiego na stanowisko dyrektora departamentu polit. MSW., oraz p. Henryka Józefskiego na stanowisko Wojewody Wołyńskiego.

AMNESTJA.

Warszawa, 12 lipca. (Tel. wł.) Ministerstwo Sprawiedliwości rozesłało do wszystkich Sądów okręgowych i prokuratur rozporządzenie ramowe w sprawie stosowania ustawy amnestyjnej, której podpisanie nastąpi natychmiast po powrocie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W tym samym dniu zostanie ustawa ogłoszona w „Dzienniku Ustaw".

OŚWIADCZENIE PREZESA SEN. ROMANA

Warszawa, 12 lipca. (Tel. wł.) Celem położenia kresu tendencyjnym i kłamliwym komentarzom do sprawy głosowania Senatu nad okólnikiem o przymusie praktyk religijnych w szkołach, prezes senackiej grupy B. B. W. R. Walery Roman podał do publicznej wiadomości oświadczenie przedstawiające istotę sprawy w sposób właściwy. Senator Roman podkreśla, że wszelkie zarządzenie władz, zwłaszcza tej wagi, winno stawiać jasno kwestję i nie może nasuwać wątpliwości, któreby mogły doprowadzić do stosowania w rzeczach wiary i moralności jako podstawowej metody wychowawczej czynnika bezwzględnego przymusu administracyjnego. Drogą głosowania B. B. dał wyraz życzeniom bardziej celowego ze względów wychowawczych i zgodniejszego z istotą rzeczy wykonywania przepisów zawartych w Konstytucji i Konkordacie.

WYMIANA WIĘŹNIÓW MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ.

Wilno, 12 lipca. (AW). W związku z mającą się odbyć wymianą więźniów politycznych między Polską a Litwą władze litewskie sporządziły spis więźniów Polaków, osadzonych w Kownie i Wormiach. Ogółem lista więźniów obejmuje 12 osób, w tem 5 kobiet. W tych dniach nastąpi uzgodnienie miejsca i terminu wymiany między Polską a Litwą.

PROGRAM ZJAZDU WILEŃSKIEGO.

Wilno, 11 lipca. (AW). Program tegorocznego zjazdu Legjonistów zwołanego na dzień 12 sierpnia do Wilna przewiduje poświęcenie sztandaru wileńskiego Zw. Legjonistów, wspólny obiad polowy i uroczystą Akademję z przemówieniem Marsz. Piłsudskiego. Zjazd zakończy przedstawienie teatru „Reduta" pod gołem niebem i raut wydany przez Woj. Raczkiewicza. Spodziewane jest przybycie do Wilna około 5 tys. osób, których pomieszczenie będzie o tyle łatwiejsze, że zjazd jest jednodniowy i nie wymaga kwater dla wszystkich uczestników. Obrady delegatów poszczególnych oddziałów Zw. Legjonistów trwające zwykle dwa dni zostały w tym roku wyłączone i odbędą się osobno na jesieni.

NOTA NIEMIECKA.

Warszawa, 12 lipca (tel. wł.). Wczoraj rząd niemiecki przesłał na ręce charge d'affaires w Berlinie p. Wyszyńskiego notę, która jest odpowiedzią na notę Rządu polskiego z 11 czerwca w sprawie rokowań polsko-niemieckich. Nota jest obecnie rozpatrywana w Centrali w Warszawie. W związku z tem poseł niemiecki p. Rauscher złożył wczoraj wizytę w M. S. Z.

Gabinet Venizelosa.

Stary Venizelos tym razem przypuścił szturm decydujący i po obaleniu dotychczasowego rządu greckiego pp. Zaimisa, Michalakopulosa i Kafandarisa, utworzył nowy gabinet, rozwiązuje parlament. Poprzednie przesilenie, którego Venizelos nie doprowadził do końca, gdyż ograniczył się do ponownego objęcia kierownictwa partji liberalnej, było ostrzeżeniem, sondowaniem terenu. Obecnie jesteśmy świadkami generalnego szturmu i zdobycia pozycji rządowej.

Walka rozegrana przez wracającego do władzy Venizelosa rozegrała się na dwu terenach, na dwu szczeblach. Pierwszym z nich było zdobycie szefostwa partji liberalnej, sprawowanego przez p. Kafandarisa. Venizelos poddał ostrej krytce jego polity'kę finansową, za pierwszym razem pozbawił go przywództwa stworzonej przez siebie partji, za drugim definitywnie odsunął od władzy.

Na terenie polityki wewnętrznej, linja Venizelosa jest jasna. Stary wróg króla Konstantyna i jego w końcu zwycięzca, miał za złe swoim republikańskim następcom, że dla stabilizacji stosunków wewnętrznych wdali się w kompromisy z monarchistami umiarkowanymi generała Metaxasa i radykalnymi Caldarisa. Wystąpienie Venizelosa na arenę polityczną, ujęcie przezeń władzy, rozpisanie nowych wyborów, zbliża chwilę rozgrywki definitywnej między obozem republikańskim i monarchistycznym. Sytuacja jednak o tyle się komplikuje, że usunięci wskutek jego wystąpienia ministrowie, przedewszystkiem p. Kanfadaris, który utworzył własne swoje stronnictwo, z pewnością nie będą sprzyjali wzmocnieniu się i ustaleniu władzy Venizelcsa.

To jest rzeczą pewną, że najbliższe wybory do parlamentu greckiego będą stanowiły interesujący moment polityczny, ważny dla dziejów wewnętrznych Grecji. I to również jest rzeczą pewną, że Venizelos użyje wszystkich możliwych środków, aby batalję wyborczą wygrać i utrzymać się przy władzy.

Ponowne wystąpienie Venizelosa w pierwszym momencie wywołało silne niezadowolenie we Włoszech, gdyż stary mąż stanu kreteński, uchodzi za zdecydowanego przyjaciela Francji. Mówiono też i pisano wiele o tem, że Włochy starały się przeciwdziałać jego powrotowi do władzy przez stwarzanie trudności na terenie polityki zagranicznej.

Pod tym wpływem Venizelos oświadczył parokrotnie, że nie zamierza w niczem zmieniać polityki zagranicznej dotychczasowego rządu, a w momencie objęcia władzy powtórzył raz jeszcze, że w pełni akceptuje politykę dotychczasowego ministra spraw zagranicznych Michalakopulusa. Zmiany więc na razie przynajmniej obejmą przedewszystkiem politykę wewnętrzną, wojsko i finanse, gdyż Venizelos zmierzać będzie do utrwalenia swej na nowo zdobytej pozycji. (j.)

ZMIANA SYSTEMU WYBORÓW W GRECJI.

Ateny, 11 lipca (PAT). Prezydent Conduriotis podpisał dekret, znoszący system wyborczy, oparty na zasadzie proporcjonalności i wprowadzający system większościowy, stosownie do propozycji Venizelosa.

Wręczenie listów uwierzytelniających przez posła Knolla.

Berlin, 11 lipca. (PAT). Dziś w południe o godz. 12.15 odbyła się w pałacu prezydenta Rzeszy Hindenburga uroczystość doręczenia listów uwierzytelniających nowego posła nadzw. Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie Ministra pełnomocnego Romana Knolla. Przy tej sposobności Minister Knoll wygłosił przemówienie w języku polskim, w którem między innemi oświadczył: Szczera współpraca narodów, dążąca do zapewnienia swobodnego rozwoju w istniejących warunkach pokojowego współżycia jest dla Rządu polskiego podstawą jego poczynań w stosunkach z innemi państwami. Między Polską i Rzeszą niemiecką w ciągu lat ostatnich dokonano szeregu wysiłków, uwieńczonych powodzeniem w kierunku unormowania wzajemnych stosunków w duchu lojalnej i wydatnej współpracy. Stwierdzić z zadowoleniem można w tej współpracy rozwój zarówno w zagadnieniach dotyczących bezpośrednio obu krajów, jak i pracy narodów nad utrwaleniem pokoju. Dalsze pogłębienie istniejących umów i rozszerzenie ich na te dziedziny, któremi nie zostały one jeszcze objęte, stworzyć może szeroką platformę, na której kooperatywa, zarówno przyniesie korzyści interesom obu krajów, jak i przyczyni się niezawodnie do ogólnej konsolidacji Europy.

W odpowiedzi na przemówienie Ministra Knolla prezydent Rzeszy niemieckiej Hindenburg wygłosił w języku niemieckim przemówienie, w którem podniósł, iż pokojowe współdziałanie między Niemcami i Polską w okresie ostatnich lat doprowadziło w wyniku do zawarcia całego szeregu ważnych umów między obu krajami sąsiedzkiemi. Niemcy i Polska dzielą wspólny los, który zmusza je do jak najżywszego przyczynienia się do uzdrowienia stosunków gospodarczych Europy; do tego powszechnego uzdrowienia, do którego Europa w roku 1928 jest jeszcze niestety daleko, będą mogły Niemcy i Polska przyczynić się najlepiej w ten sposób, iż kontraktowo ułożą wzajemne swe stosunki gospodarcze. Prezydent wyraził przytem nadzieję, iż trudności jakie do tej pory istnieją jeszcze w tej dziedzinie zostaną wkrótce usunięte i że oczekiwane w tym wypadku porozumienie w sprawie wzajemnych stosunków gospodarczych umożliwi wyrównanie istniejących przeciwieństw również i w innych dziedzinach a tem samem wpłynie na dalszą poprawę sąsiedzkich stosunków między Niemcami i Polską.

Bezczelność litewska.

„Lietuvos Aidas“ o rokowaniach polsko-litewskich.

Kowno 11 lipca. (A. T. E.) Półoficjalny „Lietuvos Aidas" w artykule wstępnym o rokowaniach polsko-litewskich pisze: Kiedy Polacy uchylili się od przyjęcia projektu litewskiego, rokowania przerwano, ponieważ z tą chwilą nie było żadnej bazy do ich prowadzenia. Zagranicy, gdzie Polacy tak dużo mówili o gorących pragnieniach nawiązania stosunków z Litwą, taki wynik rokowań może wydać się nieoczekiwanym, lecz dla nas niema w tem nic nieoczekiwanego, ponieważ my dobrze wiemy, że zgody z Litwą Polska nie pragnie zupełnie. Wiele dowodów wskazuje na to, że Polacy nie zrezygnowali z tego, co uważają za misję historyczną Polski, t. j. z osiągnięcia granic z r. 1772. Dalej „Lietuvos Aidas" pisze o polityce Anglji w stosunku do Sowietów i twierdzi, że kwestja litewsko-polska wchodzi także w skład planów angielskich. „Polacy sądzą, — pisze dziennik półurzędowy — że przy obecnej konjunkturze europejskiej mają szanse skłonić wiele mocarstw do ofiarowania Litwy Polsce. Polacy przygotowują walny atak przeciwko Litwie na wrześniową sesję Rady Ligi Narodów i dlatego nie chcieli przyjąć litewskiego projektu paktu bezpieczeństwa, aby nie odsłonić swych planów przeznaczonych na wrześniową sesję Rady Ligi. Polacy starają się wywołać wrażenie, że Litwa umyślnie stara się przeciągać rokowania i że z winy Litwy pozostały one bez rezultatu". Artykuł kończy się następującem zdaniem: „Jeżeli rezolucja Rady Ligi Narodów pozostanie bezpłodna, nie będzie to w każdym razie winą Litwy. Nasze obowiązki w stosunku do Rady Ligi Narodów wypełniamy należycie. Co się zaś tyczy kampanji polskiej, to nie mamy ochoty wcale się z nią liczyć".

Dziwne porządki w sowieckich misjach w Angorze, Smyrnie i Konstantynopolu.

Konstantynopol 11 lipca. (A. T. E.). Przewodniczący sowieckiej misji handlowej w Angorze Ibrahimow zdefraudował — jak już to donosiliśmy — przed kilku dniami sumę 100.000 funtów i znikł bez śladu. Obecnie przybyła z Moskwy specjalna komisja rewizyjna celem dokonania inspekcji misji handlowych w Angorze, Konstantynopolu i Smyrnie. Szereg urzędników sowieckich otrzymało rozkaz powrotu do Rosji, jednakże nikt tego rozkazu nie usłuchał. Attache wojskowy w Angorze wyjechał bez urlopu do Berlina. Trzech urzędników z misji handlowej w Smyrnie wyjechało zagranicę zamiast powrócić do Rosji.

P. KAKENBECK W WARSZAWIE.

Warszawa, 12 lipca. (Tel. wł.) Dziś przybywa do Warszawy przewodniczący Trybunału Rozjemczego na Górnym Śląsku p. Kakenbeck, celem złożenia wizyty p. Wiceministrowi Wysockiemu.

REICHSTAG DYSKUTUJE NAD KWESTJĄ ŚWIĘTA NARODOWEGO.

Berlin, 11 lipca. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu, w dyskusji nad projektem ustawy o ogłoszeniu 11 sierpnia świętem narodowem niemieckiem zabrał głos minister spraw wewnętrznych Severing który w konkluzji zaznaczył, że świętem narodowem niemieckiem powinien być ogłoszony dzień, w którym Nadrenia została uwolniona od wojsk okupacyjnych. Minister podkreślił, że zarówno sfery rządowe, jak i cały naród niemiecki życzą sobie gorąco, aby jaknajprędzej zniesiono okupację. Jednakże zaznaczyć musi, że termin ewakuacji jest obecnie sprawą dyplomatycznych konwencji i postanowień traktatowych. W dyskusji, jaka rozwinęła się nad oświadczeniem ministra Severinga, pierwszy przemawiał socjalista, który broniąc projektu rządowego wystąpił przeciw wnioskowi komunistów, domagającemu się ogłoszenia jako święta narodowego 1 maja. Przedstawiciel niemiecko-narodowych atakował ostro projekt święta republikańskiego oświadczając, że Niemcy narodowi oczekują z niezachwianą wiarą, iż naród niemiecki sam zniesie karykaturę demokracji i zaprowadzi ustrój monarchistyczny. Jak długo Niemcom nie uda się uzyskać pełnego równouprawnienia i obalenia traktatu wersalskiego oraz odzyskania tego, co utraciły w czasie wojny, dzień 11 sierpnia powinien być obchodzony w Niemczech jako dzień żałoby narodowej. W wyniku głosowania Reichstag 214 głosami przeciw 136 uchwalił odesłać projekt rządowy o ogłoszeniu świętem narodowem 11 sierpnia z powrotem do komisji prawniczej.

ULGI DLA SŁUCHACZY MEDYCYNY.

Warszawa, 12 lipca (tel. wł.). Ministerstwo Spraw wojskowych zezwoliło w drodze wyjątku na przesunięcie terminów wcielenia do 1 lipca 1929 tym słuchaczom medycyny, urodzonym w r. 1901, którzy służyli w armji, w charakterze ochotników w latach 1918—1920 i wykażą się zaświadczeniem, że pozostaje im do ukończenia studjów jedynie złożenie egzaminów państwowych.

OBRADY POLSKO-LITEWSKIE.

Warszawa, 11 lipca. (PAT). W dniu dzisiejszym w południe odbyła się konferencja przewodniczących komisji polsko-litewskiej celem uzgodnienia raportów podkomisji. Jutro wieczorem ma się odbyć posiedzenie plenarne komisji ekonomiczno-komunikacyjnej.

PANGALOS NA WOLNOŚCI.

Ateny, 11 lipca (PAT). B. dyktator Pangalos został ubiegłej nocy wypuszczony na wolność, ponieważ rząd uznał za nieuzasadnione dalsze zatrzymywanie go w więzieniu po rozwiązaniu parlamentu.

WŁODZIMIERZ JAMPOLSKI

Z Teatru.

Gościnne występy Teatru miejskiego im. J. Słowackiego z Krakowa. „Simona". Lekka komedja w 3 aktach, Jakóba Devala. Przekład p. Z. Kleszczyńskiego. Reżyserja p. H. Starskiej. Teatr Wielki. — Gościnne występy Teatru art. lit. Qui pro Quo z Warszawy. „Bernard". Rewja. Teatr Nowości.

„Simone" z pewnością czytałem kiedyś w masie sztuk teatralnych, które przeznaczone mi było kiedyś przeglądać. Może widziałem ją również na scenie, ale nie pamiętam dokładnie. Przedstawienie widać nie zaznaczyło się niczem specjalnem, a zresztą i sama sztuka w konstrukcji swej należy do typu wysilonych i wymęczonych bulwarowych produktów paryskich. Pada w tej sztuce zwrot z ust bogatej utrzymanki pod adresem młodego ubogiego chłopca, którego bierze sobie na sekretarza: „Czuć cię biedą". Okrzyk tak drażniący nerwy, jak ta cała produkcja, fałszywie poetyzująca, fałszywie sentymentalna, fałszywie psychologizująca, zamykająca całe życie w obrębie sypialni i trosk o to, kto z kim, i aby z nikim innym. Byłoby jednak niesprawiedliwością pominąć jeden moment psychologiczny, jeśli nie oryginalny, to w każdym razie prawdziwy.

Oto Simona budzi się ze snu długiego po omdleniu. Jest jej dziwnie lekko, odczuwa wielki apetyt. Ciężar spadł z serca, coś, co zaprzątało ją dotąd, ulotniło się bez śladu. Nowe życie staje otworem, zaczyna się nowa młodość, rozdział z pewnością nie ostatni rozmaitych — a podobnych — perypetji sentymentalnych. Dawny kochanek, starszy, doświadczony, nieco brutalny pan, z pretensjami, jak tego chce autor, do pewnej salonowej demoniczności, zniknął, poprostu przestał działać, interesować. Simona patrzy na wchodzącego ze zdziwieniem przyjacielskiem i spokojnem. Czy to może być ten sam, który wczoraj tak mnie niepokoił, z powodu którego tyle się nacierpiałam? Stary rozdział zamknięty, nowy rozdział to młody chłopiec, właśnie ów zaangażowany ubogi sekretarz. Zmysły nie oparły się obcowaniu z młodym, świeżym, innym mężczyzną. Przemiana dokonała się gdzieś w głębi, a konkluzje tego procesu niespodziewanie objawiły się świadomości.

Ten ośrodek psychologiczny sztuki jest tematem raczej nowelistycznym, powieściowym. Jest to narastanie nieświadome, niema świadomej dramatycznej walki. Aby ten temat przenieść na scenę, trzeba akcji. I ta akcja nie udała się autorowi, jest wysilona i wypocona. Typy są ze znanego już od dawna i zgranego repertuaru bulwarowego. Jest więc młody, ubogi chłopak, nie umiejący pracować, oddający się kobiecie na utrzymanie. Znany gigolo paryski, jeden z niesłychanie licznego oddziału spacerującego po scenach i powieściach typu, którego Chéri pani Colette jest jeśli nie pierwszym, to jednym z najbardziej udanych przedstawicieli. Grał go p. Ziembiński, sympatycznie, zręcznie, ale bez pomysłu nieco osterwiczny — niema niemal młodszego amanta w Polsce, którego głos, ruchy nie przypominałyby p. Osterwy — nakładając na wesołość sentyment, a na sentyment znowu wesołość. P. Żabczyński w Warszawie grał w podobny sposób Fortunia Musseta.

Simonę doświadczoną, cierpiącą, a jeszcze młodą, więc pragnącą nowych doświadczeń, była p. Zofja Jaroszewska. Rolę swoją obchodziła i reprezentowała bardzo ładnie i zręcznie. Artystkę tę przez rok obserwowałem w Warszawie. Wydaje mi się, że najbardziej w jej charakterze leżałyby role demoniczno-wybuchowe. W tych rolach, w których miałem sposobność ją widzieć, zawsze między postacią a wykonawczynią był pewien przedział, przykrywany przez doskonałe warunki zewnętrzne, inteligencję i wprawę artystki.

Potem był pierwszy, starszy kochanek, p. Buszyński, trochę czarny charakter, zatracający lekko prowincja, (wiem o tem, że p. Buszyński był przez czas dłuższy w teatrach p. Szyfmana). Potem matka, służąca, jeszcze jeden epizod, wszystko z uświęconego tradycją i wpróbowanego praktyką repertuaru.

To samo odnosi się do sztucznej i naciąganej intrygi — Simona angażuje młodego człowieka na to, by bronił jej nietyle przed samym kochankiem dawnym, ile przed jej chęcią powrotu do tamtego. Obie strony skrupulatnie trzymają się przepisu umowy, zakazującej mu zbliżać się do niej w sposób bardziej intensywny, aż w końcu — oczywiście — przepisy kontraktu zostają przez obie strony zgwałcone. Pocałunek, jeszcze jeden, i jeszcze jeden, i to pocałunek na łóżku. Finał, kurtyna, a potem — jesteśmy na tyle domyślni — dalszy ciąg.

*

Coś na drugiej premierze lwowskiej Qui pro Quo nie było tyle humoru na scenie i na widowni co na pierwszej. Na scenie było osób więcej — przybyły sympatyczne Tacjan'girls, na widowni za to było ich nieco mniej. P. Krukowski był w nieco mniej dobrym humorze, program mniej się podobał od poprzedniego. P. Dymsza trzymał się najdzielniej. Może zresztą przyczyna tej zmiany nastroju nie w teatrzyku, leży lecz w nas.

Nie można nadużywać tego rodzaju przedstawień. Nadużycie przyprawia o melancholję. — Aktorzy mogą być zupełnie niewinni. Winę ponosimy my, którzyśmy w ciągu około tygodnia dwa razy byli na Qui pro Quo.

Międzynarodowa konferencja prawa autorskiego w Rzymie.

W dniu 2 czerwca r. b. zakończyła swe obrady odbywająca się od dnia 7 maja w Rzymie pod przewodnictwem prof. Vittorio Scialoja międzynarodowa konferencja dla ochrony dzieł literackich i artystycznych, zwana krótko konferencją prawa autorskiego, a mająca na celu poddać rewizji międzynarodową konwencję o ochronie dzieł literatury i sztuki, zawartą w Bernie w roku 1886, zrewidowaną i zmodyfikowaną po raz pierwszy w roku 1896 w Paryżu, a po raz drugi w roku 1908 w Berlinie.

Konferencja powyższa, w której brali udział delegaci 69 państw, w tem 39 państw należących już do Międzynarodowego Związku Berneńskiego (Unji) dla ochrony dzieł literackich i artystycznych, utworzonego na zasadzie i w wykonaniu Konwencji berneńskiej z r. 1886 oraz 30 państw do Unji jeszcze nienależących, jakoteż delegaci Ligi Narodów, Międzynarodowego Instytutu Współpracy Intelektualnej i Międzynarodowego Biura Berneńskiego, odbyła 55 posiedzeń i po rozpatrzeniu i przedyskutowaniu przeszło 150 wniosków o poczynienie poprawek w dotychczasowym tekście konwencji w jej stylizacji berlińskiej uchwaliła nowy i jednolity tekst konwencji berneńskiej jako t. zw. tekst rzymski, mający zastąpić dotychczasową troistość tekstów, t. j. dawną konwencję berneńską w jej pierwotnem brzmieniu z 1886, paryski akt dodatkowy i protokół zamknięcia z 1896, oraz przejrzaną konwencję berneńską wedle tekstu ustalonego w Berlinie z 1908.

Konferencja rzymska, w której imieniem rządu polskiego brali udział p. Stefan Sieczkowski, prokurator Sądu Najwyższego i dyrektor departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości jako przewodniczący delegacji (zarazem przewodniczący delegacji gdańskiej) oraz dr. Fryderyk Zoll, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i dr. Gustaw Groeger, radca ministerjalny w Ministerstwie Sprawiedliwości, jako delegaci. uchwaliła szereg zmian konwencji berneńskiej.

Doniosłość i znaczenie konferencji rzymskiej polega z jednej strony na wielkiej liczbie zgromadzonych przedstawicieli państw do Unji jeszcze nienależących, co do których jest wielka nadzieja, że do Unji przystąpią i obecny rzymski tekst konwencji berneńskiej zaakceptują, z drugiej zaś strony na poczynionych poprawkach i zmianach berlińskiego tekstu konwencji berneńskiej.

Z tych zmian, poza szeregiem poprawek stylistycznych i redakcyjnych, mających na celu usunięcie nasuwających się wątpliwości interpretacyjnych, najdonioślejszą jest wprowadzenie instytucji ochrony **praw moralnych, idealnych autora** (droit moral), polegającej na tem, że autorowi przyznaje się prawo czuwania nad tem, by jego autorstwo nie było przez nikogo naruszane, oraz by dzieła jego nie były zniekształcane, deformowane lub modyfikowane w sposób szkodliwy lub przynoszący uszczerbek jego honorowi autorskiemu lub jego reputacji. Następnie wprowadzono postanowienia znoszące na przyszłość możność „rezerw" t. j. możność czynienia zastrzeżeń, że dane państwo nie chce podlegać ostatniemu tekstowi konwencji berneńskiej, ustalonemu w Berlinie z 1908 roku, lecz tekstowi dawnemu z roku 1886, z jedynym tylko i jedynym wyjątkiem, zezwalającym na robienie zastrzeżeń tylko co do postanowień o tłumaczeniach i zezwalającym tylko w tej kwestji na utrzymanie w mocy tekstu dawnego konwencji z r. 1886.

Z innych zmian doniosłem jest postanowienie, że autor dzieła literackiego ma wyłączne prawo do udzielania upoważnienia do jego komunikowania publiczności za pomocą radja.

Przez swe postanowienia przyczyniła się konferencja rzymska do dalszej unifikacji międzynarodowego prawa autorskiego, a choć nie doprowadziła do zupełnego zniesienia zastrzeżeń i zupełnej jednolitości międzynarodowej ochrony prawa autorskiego, to jednak uczyniła w tym kierunku ważny krok naprzód.

Spodziewać się też należy, że zarówno w tej kwestji, jak i w innych kwestjach, które omawiano na konferencji rzymskiej, ale co do których nie można było uzyskać jednomyślności wszystkich delegatów, a zmiany konwencji tylko jednomyślnie mogą zostać uchwalone, przyszła konferencja, która wyznaczona została na rok 1935 w Brukseli, znajdzie w materjałach obrad konferencji rzymskiej bardzo znaczne ułatwienie pomyślnego rozwiązania tych zagadnień.

Z—y.

KRONIKA.

LIPIEC 12 CZWARTEK	KALENDARZ
	Rz.-kat. Jana G. Marc.
	Gr.-kat. Petra i Pawła.
	Wschód słońca g. 3 m 30
	Zachód „ g. 19 m 52
	Dł. dn. 16 g. m 25

TEATR WIELKI.

Piątek 13 bm.: „Simona".
Sobota 14 bm.: „Simona".
Niedziela 15 bm.: „Simona". — Ostatni gościnny występ krakowskiego teatru.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, piątek, sobota „Qui Pro Quo".

„Simona" arcydoskonała lekka komedja Jakóba Deval'a, wielki sukces artystyczny i kasowy repertuaru sceny krakowskiej, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego jeszcze tylko trzy razy t. j. w piątek, sobotę i niedzielę. Koncertowa gra artystów pp.: Jaroszewskiej, niezrównanej odtwórczyni roli tytułowej, Kosmowskiej, Niedźwieckiej, Osuchowskiej, Buszyńskiego, Ziembińskiego i Kierczyńskiego jest owacyjnie oklaskiwana przez liczną publiczność. Pomimo letniej kanikuły teatr codziennie jest zapełniony. „Simoną" zakończą się gościnne występy krakowskiego teatru. Na ostatnie przedstawienia również są ważne 30% zniżki.

„Qui Pro Quo". Dziś w czwartek po raz ostatni pełna humoru i satyry rewja „Bernard" z pp. Ordonówną, Terne, Nobisówną, Kalinowną, Jarossim, Dymszą, Lawińskim, Krukowskim, Minowiczem i Taciann girls.

Jutro w piątek premiera wielkiej sensacyjnej rewji p. t. „Typki w Qui Pro Quo" pióra M. Homara i J. Tuwina. W rewji tej wystąpi ulubienica lwowskiej publiczności Mira Zimińska.

Występ Jana Kiepury. Dziś odbędzie się w Teatrze Wielkim jedyny występ znakomitego tenora polskiego Jana Kiepury w operze Pucciniego „Tosca". Na ten cel specjalnie uruchomiono operę, której zespół korzysta jeszcze z urlopu letniego. Toscę śpiewa p. Platówna, Scarpię R. Cyganik, Angelottiego S. Tarnawski, dyryguje J. Lehrer.

Z życia towarzyskiego. Dnia 10 b. m. pobłogosławiony został w tut. Katedrze ormjańskiej związek małżeński między Panną Janiną Kornellanką córką radcy inż. Andrzeja Kornelli i Zofji z Kucharskich, a wnuczką Wiceprezesa Tow. Dziennikarzy pol. Karola Kucharskiego z P. Bronisławem Legieżyńskim b. długoletnim Sekretarzem Prezesów Rady Ministrów. Związek małżeński pobłogosławiony został przez ks. Kan. Kajetanowicza, Kanclerza Kapituły ormjańskiej. Po uroczystości kościelnej odbyło się w Hotelu Żorża śniadanie dla najbliższej rodziny. Państwo młodzi wyjeżdżają dziś do Gdyni.

Minister Moraczewski w Krakowie. Jutro o godz. 5.52 rano przybywa z Warszawy do Krakowa Minister robót publicznych Moraczewski. Wraz z p. Ministrem przybywają inspektor Kudelski, inżynier Wojciechowski oraz p. Wiśniewski z Ministerstwa oświaty.

Dyrektor Lasów Państwowych p. Stanisław Kączkowski wyjechał w dniu 12 bm. na inspekcję nadleśnictw. Interesentów przyjmować będzie 16 bm. w godzinach urzędowych.

O unormowanie stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego. Wszczęta zaraz w zaraniu odrodzonej państwowości polskiej, bo w r. 1920 akcja dziennikarzy o unormowanie ich stosunków prawnych i ustawową ochronę ich praw — dotychczas nie została uwieńczona powodzeniem. Projekt odnośnej ustawy miał był z wiosną r. b. zadekretowany w drodze pełnomocnictw P. Prezydenta Rzplitej, jednakże opór wydawców akcję tę udaremnił. W Sejmie obecnym szereg posłów-dziennikarzy, zaliczających się do najrozmaitszych ugrupowań politycznych wniósł z końcem maja r. b. rzeczony projekt dekretu w formie wniosku poselskiego. Wniosek ten wejdzie pod obrady w jesieni. Lwowski Syndykat Dziennikarzy zajmował się na ostatniem posiedzeniu Zarządu tym wnioskiem sejmowym i postanowił zwołać konferencję, na której przedstawiony i objaśniony zostanie projekt ustawy, jakoteż wysłuchane będą życzenia lwowskiego świata dziennikarskiego, tyczące się zmian i uzupełnień w projekcie. Referować będzie wiceprezes Syndykatu dr. Kordys. Wobec rozpoczętych ferji-konferencja powyższa, na którą zaproszeni zostaną posłowie i senatorowie tut. okręgu, odbędzie się z początkiem września.

Najwyższy Trybunał Admn. odrzucił skargę zjednoczonych hut Laury i Królewskiej Huty o wymiar podatku dochodowego za rok 1924. Zakłady te są obowiązane do zapłacenia kwoty 7 milj. zł. Min. Skarbu polеciło kwotę tę ściągnąć natychmiast.

Konkurs na stanowisko dyrektora konserwatorjum. Śląski urząd Wojewódzki rozpisał konkurs na stanowisko dyrektora państwowego konserwatorjum w Katowicach. Podania należy wnosić do 31 sierpnia b. r.

Święto sportowe Policji Państwowej Województwa lwowskiego pod protektoratem Wojewody lwowskiego i Insp. Armji gen. Norwid-Neugebauera, odbędzie się we Lwowie w dniach 13, 14 i 15 lipca 1928 r. z następującym programem: Piątek 13 lipca godz. 6, start dla zawodników marszowych 35 km. droga stryjska start i meta boisko „Pogoni". Godz. 8·45 powitanie zawodników przez Kmuta Wojew. P. P. i defilada, boisko „Pogoni". Godz. 9 przybycie do mety zawodników marszowych. Godz. 9·45 zawody lekkoatletyczne, boisko „Pogoni". Godz. 17 zawody hippiczne, boisko „Sokół Macierz". — Sobota 14 lipca godz. 8·50 zawody strzeleckie, Strzelnica wojsk. ul. Kleparowska. Godz. 15·45 zawody lekkoatlet., boisko „Pogoni". Godz. 17 start do biegu kolarskiego szosowego na 50 km., start i meta obok boiska „Pogoni". Godz. 19 przybycie do mety kolarzy. — Niedziela 15 lipca godz. 8 zawody lekkoatl., boisko „Pogoni". Godz. 12·30 pokaz boksu, boisko „Pogoni". Godz. 17 zawody w piłce nożnej (drużyna P. P. Lwów), boisko „Pogoni". Godz. 17·45 rozdanie nagród zawodnikom i defilada wszytkich uczestników, boisko „Pogoni".

Likwidacyjne posiedzenie krakowskiego Komitetu sprowadzenia prochów Słowackiego. W Krakowie odbyło się ostatnie likwidacyjne posiedzenie komitetu obywatelskiego sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego. Pozostałość kasowa wynosi 23.451 zł. 22 gr., która to kwota przeznaczona będzie na cel, który wskaże specjalnie wybrana komisja. Zamykając prace komitet obywatelski złożył hołd Marsz. Piłsudskiemu jako temu, za wolą którego szczątki wieszcza narodowego sprowadzone zostały do kraju, oraz wyraził wdzięczność ks. metropolicie Sapieże, za to, że zezwolił na pochowanie prochów Juljusza Słowackiego w podziemiach katedry Wawelskiej. Aby ustalić całokształt uroczystości wydana będzie księga pamiątkowa, której redakcję objął prof. J. Wiśniowski.

„Dom Ludowy" Związku Górali w Zakopanem. W Zakopanem odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego „Domu Ludowego", budowanego przez „Związek Górali". Plac pod budowę Domu ofiarował przed kilku laty nieżyjący już prezes Związku, Franciszek Pawlica. Plac ten, przy pomocy Banku Podhalańskiego zamieniono na grunt odpowiedniejszy, położony przy ul. Tadeusza Kościuszki (Marszałkowskiej) w samem centrum Zakopanego. Dary członków Związku i świadczenia w robociźnie umożliwiły postawienie fundamentów. Koszt dwupiętrowego gmachu wyniesie około 300.000 zł. Parter ma być przeznaczony na cele przemysłowo-dochodowe, piętra zaś na salę teatralną, czytelnię oraz punkt oparcia dla przybywających członków Związku Podhalan i Związku Górali.

Obóz letni Y. M. C. A. W dniu 25 bm. kończy się pierwszy okres obozu letniego Polskiej Y. M. C. A. w Mszanie Dolnej koło Rabki, gdzie 120 chłopców z różnych miast polskich korzysta ze skarbów naszego Podkarpacia. W dniu 25 bm. rozpoczyna się drugi okres czterotygodniowy, który trwać będzie do dnia *22* sierpnia b. r. Zapisy przyjmuje w Warszawie Główne Biuro Polskiej Y. M. C. A., Marszałkowska 81-a, w Łodzi Piotrkowska 89, w Krakowie — Krowoderska 8.

W hołdzie nieznanym żołnierzom. Delegacja Hallerczyków z gen. Hallerem na czele przybyła do Verdun. Po śniadaniu wydanem na cześć gości w ratuszu, delegacja udała się na cmentarz. Przed grobami 7-miu Nieznanych Żołnierzy pochyliło się 7 chorągwi, reprezentujących 7 prowincji polskich. Gen. Haller złożył u stóp wielkiego krzyża wiązankę kwiatów, oraz wygłosił przemówienie. Następnie zabrał głos gen. Borderaux, który podkreślił, że zawsze w krytycznych momentach Francja znajdowała Polskę przy swoim boku. Członkowie delegacj udali się z kolei autobusami do Daumont, gdzie zwiedzono fort, okopy i kostnicę. Popołudniu goście polscy byli podejmowani w ratuszu przez mera miasta. O godz. 19 delegacja odjechała z powrotem do Paryża.

Nowe relacje telefoniczne. Z dniem 15 lipca b. r. zaprowadzone zostaną nowe relacje telefoniczne między Lwowem, Jarosławiem i Skolem z jednej strony a niemieckiemi centralami telefonicznemi Bad Nauheim, Bielefeld, Elsterbarg, Frankenstein (Schles), Kothen i Prenzlau z drugiej strony. Opłata za trzyminutową zwykłą rozmowę w powyższych relacjach wynosi od 4 franków 20 centymów do 9 franków 60 centymów w złotych polskich według każdorazowego kursu.

Sowiecka placówka konsularna w Gdyni. Jak się dowiaduje A. W. rząd sowiecki ustanowić ma w najbliższym czasie placówkę konsularną w Gdyni.

W Nowym Jorku panują szalone upały, dochodzące do 92° F. Zdarzają się liczne wypadki śmierci od porażenia słonecznego. Wiele osób mdleje na ulicach.

Udział Polski w Kongresie Astronomicznym w Lejdzie. 5 lipca rozpoczął w Lejdzie obrady kongres międzynarodowej Unji astronomicznej. Uczestniczą w nim jako przedstawiciele Polski profesorowie Banachiewicz, Ernst i Kamieński. Przewodniczący delegacji prof. Banachiewicz demonstrował zdjęcia chronokinematograficzne z zeszłorocznej ekspedycji polskiego Towarzystwa Astronomicznego do Laponji dla obserwacji całkowitego zaćmienia słońca. Film przyjęto owacyjnie jako wielki sukces naukowy, gdyż zastosowana przez Banasiewicza metoda dała dotychczas nieosiąganą dokładność.

Ostrzeżenie. Zarząd Oddziału Lwowskiego Związku Adwokatów Polskich uważa za wskazane przestrzec publicznie przed niejakim Czesławem Dąbrowskim, który podając się za kandydata adwokatury z prowincji i twierdząc, że został doszczętnie z pieniędzy i papierów legitymacyjnych okradziony, nachodzi od przeszło tygodnia adwokatów i poważne osibistości we Lwowie, zbierając rzekomo na koszta powrotu do domu i mimo, że otrzymał już od kilku adwokatów zupełnie na podróż wystarczające kwoty, procederu tego nie zaniechał. Wszystko wskazuje więc na to, że jest to z jego strony zwyczajna żebranina i wyzyskiwanie łatwowierności ludzkiej oraz poczucia koleżeństwa adwokatów, dla własnej korzyści.

Wykolejenie się wagonu. Dyrekcja Kolei Państwowych we Lwowie komunikuje: Dnia 11 lipca br. o godz. 7.16 podczas wjazdu pociągu towarowego Nr. 9987 na dworzec towarowy I. we Lwowie wykoleił się na odgałęzieniu torów, prowadzących na dworzec osobowy wagon, załadowany szutrem. Obrażeń cielesnych nikt nie doznał. Szkoda materjalna nieznaczna. Dochodzenia w toku. Wskutek zastawienia torów uległa opóźnieniu od 24 do 81 minut grupa pociągów osobowych w kierunkach Lwów - Przemyśl, Lwów - Stryj, i Lwów - Sambor.

Samobójstwa. Dnia 11 bm. Franciszek Bromilski zam. przy ul. Inwalidów 3 w zamiarze samobójczym wypił większą ilość spirytusu denaturowanego. Bromilskiego w stanie groźnym odstawiono do szpitala powszechnego. Powód samobójstwa nieznany. — Dnia 11 bm. Zofja Szymańska, zam. przy ul. Wałowej 19, lat 46, z zawodu kucharka, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie spirytusu denaturowanego, Szymańską w stanie groźnym odwieziono do szpitala powszechnego. Powód samobójstwa nieznany.

Zatrucie. Dnia 11 bm. o godz. 6-tej wskutek zatrucia się pierogami borówczanemi zmarła nagle Anna Koszczuk woźna M. K. E. przy ul. Wuleckiej 2. Zwłoki Kuszczakowej na polecenie lekarza dzielnicowego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej. Dochodzenia w toku.

SZPIEGOSTWO SOWIECKIE.

Berlin, 11 lipca (PAT). Jak donosi „Voss. Zeitung" policja berlińska aresztowała konstruktora zakładów lotniczych w Adlersdorfie pod Berlinem Ludwiga wraz z dwoma pomocnikami pod zarzutem zdradzenia tajemnic zawodowych. Ludwig miał w ostatnim czasie za wysokiem wynagrodzeniem odstąpić wysłannikom rządu sowieckiego ważne dokumenty dotyczące konstrukcji niemieckich w zakładach samolotow w Adlesdorfie i zakładach Junkersa oraz we Friedrichshafen.

Afera aresztowanego konstruktora państwowych zakładów lotniczych inżyniera Ludwiga zatacza coraz szersze kręgi. Prasa dzisiejsza poświęca dużo miejsca szczegółom dotyczącym działalności Ludwiga przed objęciem przez niego stanowiska w zakładach lotniczych w Adlersdorfie. Istnieje — zdaniem dzienników — podejrzenie, że Ludwig świadomie od samego początku działał w porozumieniu z czynnikami sowieckimi starając się o uzyskanie stanowisk w poszczególnych instytucjach niemieckiego przemysłu lotniczego.

Tutejsza ambasada sowiecka zaprzecza wiadomości, jakoby aresztowany inżynier Ludwig mial pozostawać w kontakcie z urzędnikami ambasady. Ambasada dementuje również wiadomość jakoby odwołanie b. attache wojskowego przy tutejszej ambasadzie sowieckiej Łuniewa bezpośrednio przed aferą Ludwiga pozostawało w jakimkolwiek związku z aresztowaniem Ludwiga.

LOS ZAŁOGI „ITALJI" PRZESĄDZONY.

Oslo, 11 lipca (AW). Z Kingsbay donoszą, że sow. łamacz lodów „Krassin" zbliżył się na odległość **3** i pół klm. do rozbitków gen. Nobilego, natrafił jednak na olbrzymią zaporę lodową, tak że musiał zawrócić do cieśniny Hinlopen i od strony wybrzeży podjąć na nowo próby dotarcia do rozbitków.

Na krze znajdować się ma już tylko 3 rozbitków, gdyż jeden z nich popadł w obłąkanie, wydalił się z obozu i przepadł bez wieści. W ciągu dnia 10 bm. „Citta di Milano" usiłował bezskutecznie nawiązać kontakt z radjostacją grupy gen. Nobile. Odwołanie szwedzkiego aerostatku „Uplånd" uważają powszechnie za likwidację szwedzkiej akcji ratowniczej i potwierdzenie, że los rozbitków „Italji" jest już przesądzony. Gen. Nobile otrzymał od Mussoliniego rozkaz natychmiastowego powrotu do Włoch.

Zawód dziennikarza.

II.

Dziennikarstwo jest dziś zawodem, jak każdy inny, tylko bardziej powikłanym, cięższym, naprawdę pierwszorzędnym. Jak w żadnym może innym trzeba tu i zmysłu obserwacji i szybkości orjentowania się i znawstwa ludzi, a przedewszystkiem sztuki pisania. Komu wtyka się pióro do ręki, kto puka do redakcji wykoleiwszy się gdzieindziej, by ie tylko wegetować i porwać kęs chleba, będzie wiecznie rzemieślnikiem i przeważnie partaczem. Polityk, profesor uniwersytetu lub indywidualność mająca stanowisko życiowe, może być doskonałym publicystą, ale dziennikarz rasowy z krwi i kości, nie rozprószy się na różne zawody i będzie jedynie strażnikiem własnego. Zawód ten stanie się ołtarzem, dającym byt i jedynem źródłem natchnień. Tylko uboczne uprawianie dziennikarki przypomina krawca od sztuki, który nie znajdując dostatecznych zarobków jest jednocześnie fryzjerem lub nauczycielem tańca. Dziennikarstwo to zawód wyłączny, zazdrosny, to królestwo wielkich możliwości i dlatego rzesze garną się do niego, idą niby za błędnym ogniem, wpadając na zgubne trzęsawiska. Nawet w drobnej notatce kronikarskiej, w nekrologu kilkowierszowym, we wzmiance, uwidocznia się prawdziwe tchnienie, poczęte i zrodzone z iskry Bożej.

W chęci zapobieżenia złemu powstały zagranicą szkoły dziennikarskie we Francji, Anglji, Belgji, Niemczech, w Belgradzie, w Moskwie, Estonji i t. d. bądź jako samodzielne instytucje bądź jako wydziały uniwersyteckie. Gdzieniegdzie poprzestano na utworzeniu katedry dziennikarstwa na wszechnicach. Obecnie otworzył rząd czechosłowacki państwową uczelnię nauk politycznych w Pradze z wydziałem dziennikarskim. Klasyczną ziemią tych szkół są Stany Zjednoczone, posiadające olbrzymie organizacje prasowe. Zarówno tam, jak i gdzieindziej, nie szczędzą władze hojnych środków, aby zakłady te postawić na wysokim poziomie w zrozumieniu, że dobrze wykształcone dziennikarstwo oddaje bezcenne usługi państwowości.

Nasza Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie, jedyna w tym rodzaju zawodowa uczelnia w Rzeczypospolitej, oparta na bardzo zwartym i silnie zesrodkowanym programie, ma za sobą chlubną dziesięcioletnią przeszłość, uświęconą nazwiskami wybitnych jej kierowników — Ignacego Mątuszewskiego, Wincentego Kosiakiewicza i Ludwika Krzywickiego. Ona stoi i trwa w tem przekonaniu, że na rozłogach życia polskiego dziennikarstwo musi zająć bardzo doniosłą pozycję, obsadzoną przez ludzi dobrej woli, umysłu bystrego i wykształcenia znamienitego. Trud nie jest powszedni ani łatwy, gdyż u nas, jak gdzieindziej, są obrońcy okopów dawności, rzecznicy przestarzałej doktryny, że dziennikarz — o ile ma talent — wyskakuje niby Minerwa z głowy Jowisza. Ale szkoły nie chcą na gwałt robić dziennikarzy, tylko w pierwszym rzędzie kształcić i rozwijać talenty. Dziwna rzecz, że wysoko intelektualnie wyposażeni publicyści, jak Kosiakiewicz, Dębicki, Rabski, Stefan Górski, kruszyli kopje za tworzeniem uczelni dziennikarskich, a pierwszy zauważył, że nasi naczelni redaktorzy mają do wyboru między analfabetami, żądnymi łatwego chleba, a górami ambicji bez żadnych kwalifikacji do podobnych uroszczeń. To też nie jest tajemnicą, — podkreśla ten wybitny pisarz — że polska prasa stanowi bardzo wąską gałązkę na krzewie polskiego życia. W dzisiejszych chwilach przełomowych budzi się niewet obawa, że umysłowość wielu czytelników przewyższa poziom inteligencji pewnych redaktorów, skutkiem czego gazeta przestaje być drogowskazem i dobrym przewodnikiem wśród gęstwi gromadzących się ustawicznie spraw.

Rzadko w którym narodzie rozumiano tak dobrze w dobie zaborów, jak u nas, czem jest prasa dla społeczeństwa. Jasne duchy wielkich autorów szukały na jej poddaszach schronienia, literatura zbratała się z dziennikarstwem najściślej i nadawała mu dużo znamion wzniosłych porywów. Najwybitniejsi autorzy, tężyzna w panteonie dorobku twórczego, rozumieli doskonale, że ich sztuka jest wielką wartością jako osłoda życia, ale bez tego dorywczego i bezpośredniego znaczenia, które żłobi sobie prasa.

To zespolenie dusz znamienitych twórców z dziennikarstwem świadczy, że u nas przed wojną uważano prasę za obowiązek społeczny i publiczny w najprzedniejszym gatunku, za tradycję wziętą po wieszczu Mickiewiczu, który na wychodźtwie zstępował z wyżyn parnasu, aby krwią swoją w „Trybunie Ludów" bronić praw wolności, złorzeczyć krzywdzie i wołać o sprawiedliwość.

Do zawodu dziennikarskiego przypinano dawniej zaszczytne epolety. Burza światowa wyrwała niejedną krokiew z solidnego ongi gmachu i sprowadziła tu i ówdzie pęknięcia. Ale fakt, że z wielu stron widać wysiłki w sprawie naprawy złego i zrównania pod względem przygotowania dziennikarzy z innemi zajęciami, wymagającemi studjów akademickich, świadczy o powszechnym pędzie do sformowania prasy na wysokim poziomie.

Przed oczami naszemi odbywa się przewrót głęboki i doniosły. Uczelnie średnie przygarniają prasę, wyznaczają jej miejsce śród godzin rozkładu, a potem rozchylają się podwoje wyższych szkół dziennikarskich, dających zawodowe, w znacznej części jednak teoretyczne wykształcenie. Budzi się i wydostaje z powijaków nowa wiedza, wiedza o prasie, określona krótko przez Niemców mianem „Zeitungswissenschaft", powstają wspaniałe instytuty dziennikarskie, ostatnio w Heidelbergu, korzystające z praw i przywilejów uniwersyteckich. Szczególnie kapitalną jest u nas sprawa podniesienia poziomu dziennikarstwa i pchnięcia go w łożysko zmiennych przemian, które dokonały się w krajach nieprzerwanego bytu historycznego. Jesteśmy latoroślą starą, wskrzeszoną na nowym pniu, potrzebującą, jak mało która społeczność dobrej, zdrowej prasy. Ona może przyczynić się do skrzepnięcia państwowości, gra rolę wszechstronnego nauczyciela w spojeniu rozerwanych dzielnic i wróceniu im czystości języka narodowego. W Polsce zwłaszcza pamiętać należy, że redakcje nie są domem zajezdnym dla wykolejeńców, owszem, salonem dla mężów, zdobnych w umiejętność i pewnych sztuki swojej. Pełen idealizmu dziennikarz, sparty o zrąb wiedzy, dokonać może apostolstwa w odrodzeniu społeczeństwa. Jego działalność oznacza walkę o najwyższe dobra, o wykształcenie powszechności, o zwycięstwo Polski w dniu dzisiejszym i w przyszłości. Niech więc będzie chorążym, dzierżącym sztandar w dłoni, z napisem, poświęconym słynnemu pijarowi Konarskiemu: sapere auso. Temu, który odważył się być mądrym. Oby był nim od stóp do głów!

Tyle dr. Ernest Łuniński.

Na wypowiedziane przezeń uwagi zgadzamy się w całej rozciągłości. Powinno je przestudjować pilnie młodsze pokolenie dziennikarzy, winni poznać je wszyscy, którzy pragną zasilić w przyszłości kadry tego trudnego i odpowiedzialnego, acz tak nęcącego, zawodu. **(—mre.—)**

Tendencje rozwojowe polskiej produkcji rolniczej.

W doskonale redagowanym a wydawanym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych miesięczniku p. t. „Gazeta Administracji i Policji Państwowej", ogłosił ostatnio (Nr. 6, z czerwca r. b.) prof. dr. Leon Władysław Biegeleisen, ogromnie ciekawy, na danych statystycznych oparty, artykuł o możliwościach polskiego rolnictwa. Z artykułu tego, zasługującego ze wszechmiar na rozpowszechnienie, wyjmujemy najważniejsze ustępy, tyczące konieczności zwiększenia u nas zużycia nawozów sztucznych oraz ulepszenia nasiennictwa zbożowego, konieczności, stanowiącej, zdaniem autora, istotę minimalnego programu naprawy stanu rolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej.

Obecny stan zbiorów, powiada prof. Biegeleisen, pozostaje w ścisłym związku ze zmniejszonem, w porównaniu z okresem przedwojennym, spożyciem nawozów sztucznych. Podstawą nawożenia na ziemiach polskich są dotąd głównie nawozy naturalne. Wedle danych Min. Rolnictwa, opartych na odpowiedniem przeliczeniu wedle ilościowego stanu bydła, wynosiło zużycie nawozów stajennych w Polsce 6,669.800 tonn.

Zużycie nawozów sztucznych osiągnęło w r. 1913/14 rekordową cyfrę, 1,550.370 tonn (fosforowe 850.020, potasowe 495.060, azotowe 205.290), pomimo, że przeciętna cyfra nawożenia sztucznego na ziemiach polskich wynosiła znacznie mniej, niźli w państwach zachodnich (85,7 kg na 1 ha ziemi bez ziem wschodnich, a 64,4 z ziemiami wschodniemi; w Danji 274, w Niemczech 271 kg). Natomiast niektóre z obecnych Województw wykazały bardzo intensywne spożycie nawozów sztucznych, przewyższające poziom stosunków zachodnich, i tak, b. zabór pruski osiągnął przed wojną 360 kg na 1 ha, podczas gdy Województwa centralne i południowe 42 do 45 kg, poleskie nie więcej jak 6 kg na 1 ha ziemi ornej. Przyczyną wysokiego spożycia nawozów sztucznych na terenie Województw zachodnich, był, obok rosnącej intensywności gospodarki rolnej, niski poziom cen środków produkcji rolnej i nawozów sztucznych w porównaniu z cenami ziemiopłodów (ceny za nawozy potasowe były o 34%, za superfosfat i nawozy azotowe nawet o 58% niższe od cen w innych dzielnicach).

Zużycie nawozów sztucznych po wojnie obniżyło się bardzo wydatnie, podnosząc się jednak w latach ostatnich.

Spożycie nawozów sztucznych w tysiącach tonn:

	fosforowe	azotowe	p tasowe	Razem w tonn ach
1919	—	—	—	9.500
1920	—	—	—	36.000
1921	—	—	—	99.000
1922	—	—	—	150.000
1923	150.7	104.0	81.6	334.313
1924	187.6	97.7	84.3	369.622
1925	319.2	148.6	242.9	710.700
1926	306.5	153.3	220.7	680.500
1927	392.0	184,0	264.0	840,000

Spożycie nawozów sztucznych w r. 1927 tworzy już 46 kg na 1 ha gruntów ornych, przewyższając nieznacznie spożycie Województw centralnych i południowych przed wojną, niemniej pozostajemy jeszcze daleko za przedwojennem przecięciem dla całego kraju (85 kg na ziemi ornej, 111 kg bez ziem wschodnich). Konsumcja wynosi obecnie 54% przedwojennego zużycia nawozów sztucznych na ziemiach polskich, podczas gdy w szeregu państw europejskich, Francji, Czechosłowacji i Niemczech spożycie nawozów sztucznych dorównuje, a nawet przewyższa poziom przedwojenny. Nadto nawozów sztucznych używa u nas przeważnie własność wielka (wedle przypuszczalnych obliczeń 70 proc. ogólnego spożycia), tak, iż włościaństwo nie używa na 1 ha ornej ziemi więcej niźli 20 kg nawozów sztucznych, co jest zbyt niskim odsetkiem. Oczywiście mała własność, u nas wielce rozdrobniona, korzysta przeważnie z nawozów naturalnych, niemniej w państwach zachodnich używa własność włościańska obok nawozów stajennych intensywnie nawozów sztucznych, zwłaszcza dla głównych kultur zbożowych.

Wedle opinji fachowców, nawozy sztuczne wpływają bardzo korzystnie na wzrost plonów na glebach polskich. Niestety, uprzedzenia, zwłaszcza ze strony włościan, są zawsze u nas wybujałe, mała własność chętniej używa nawozów stajennych, nawet tam, gdzie nawozy sztuczne wedle doświadczeń miejscowych osiągają doskonałe rezultaty. Winę ponosi tu zbyt mała propaganda i niski stan wiedzy zawodowej małego rolnika, co jednak ulega ostatnio poprawie, dzięki działalności rolniczych szkół ludowych. Niemniej zawsze jeszcze wysokie ceny nawozów sztucznych w stosunku do cen artykułów rolnych obok nie zawsze dogodnych i pewnych źródeł nabywczych, wpływają ujemnie na masowe zwiększenie spożycia nawozów sztucznych. I w tym kierunku jednak następuje stopniowe polepszenie.

(Dok. nast).

WILLIAM J. LOCKE. 32)

Jesienna miłość.

Wtem gryffon, który dotychczas ograniczał się na obwąchiwaniu sukni Carlotty, wskoczył nagle na jej kolana, ona zaś szybkim ruchem ręki odrzuciła biedne stworzenie, jak szkodliwego owada, o kilka łokci od siebie.

— Carlotto! — wybuchnąłem gniewem, zrywając się na równe nogi.

Właścicielki zwierzęcia skoczyły ku swemu skomlącemu ulubieńcowi, sztyletując Carlottę spojrzeniami. Gdy podniosły psa, siadł on ze zwieszoną smętnie łapą. Carlotta zerwała się z przestrachu na widok mojego gniewu. Zdjąłem kapelusz.

— Przepraszam. Jest mi niewymownie przykro. Mam nadzieję, że pieskowi nie stało się nic złego. Moja wychowanica, za którą tysiąckrotnie przepraszam, jest mahometanką, wszystkie więc psy traktuje jako istoty nieczyste. Proszę złożyć ten wypadek na karb instynktów religijnych.

Młodsza z dwóch pań, zajęta oglądaniem uszkodzonej łapy, zwróciła się do mnie z uśmiechem.

— Przebaczamy wychowanicy pana. Punch nie powinien skakać na kolana obcym paniom bez względu na to, czy są to mahometanki, czy też nie. Och! jest on bardziej przestraszony, niż poszkodowany. Ja zaś — dodała z błyskiem w oczach — jestem bardziej przestraszona niż przerażona, gdyż pan Marek Ordeyn nie poznał mnie.

Tak to Carlotta o mało, że nie zabiła psa, ja zaś nie poznałem jego właścicielki.

— Ależ istotnie, poznaję panią teraz — kłamałem. Widocznie cały dzień miałem grzęznąć z jednego kłamstwa w drugie. — Lecz w zamieszaniu, jakie wynikło z powodu tego nieszczęsnego wydarzenia —

— Był pan pewnego zimowego dnia może u nas na lunchu u pani Ordeyn — przerwała pani, — i bawił mnie pan rozmową o transcendentalnej matematyce.

Teraz przypomniałem sobie.

— Zbrodnia ta — rzekłem — zaciążyła poważnie na mojem sumieniu.

— Nie wierzę ani jednemu pańskiemu słowu, — pożegnała mnie z uśmiechem. Skłoniłem się i podszedłem do Carlotty.

Była to flirtująca na prawo i na lewo panna Gascoigne, przyjaciółka domu ciotki Jettyki. Tej to nieodpowiedzialnej młodej kobiecie wyznałem otwarcie, iż jestem opiekunem pięknej mahometanki, której instynkty religijne pchają do mordowania piesków. Będę miał za swoje od ciotki Jettyki.

Odszedłem ciężkim krokiem.

— Gniewa się pan na mnie — popłakiwała Carlotta.

— Tak, istotnie. O mało nie zabiłaś biednego małego stworzenia. Jest to bardzo źle, nawet okrutnie.

Nagle na środku promenady Carlotta wybuchnęła płaczem.

Tym razem łzy nie napłynęły romantycznie do jej oczu, jak przed godziną, — niepohamowane, dziecinne strumienie łez płynęły po jej twarzy, doszczętnie zużywając mały płatek chusteczki. Panie podnosiły szkła do oczu, przechodnie oglądali się. Nad całym tym wystrojonym tłumem zapanowało powszechne rozbawione zdziwienie. Po chwili uświadomiłem sobie, że ze wszystkich stron kierują się ku mnie gromiące spojrzenia. W wymowie oczu czytałem potępienie dla tego potwora, który doprowadził biedne dziewczę, będące na jego łasce i niełasce, do takiego wybuchu w miejscu publicznem. Była to w istocie czarująca sytuacja dla zrównoważonego filozofa! Oglądali szliśmy naprzód: ja patrzyłem przed siebie, Carlotta szlochała. Jak na ironję losu, w pobliżu nie było ani jednego wolnego krzesła, zaś na drodze panował niezwykły tłok. Miałem przyjemność usłyszeć w przelocie słowa jakiegoś młodzieńca, mówiącego do swej towarzyszki: „Ten? to jest Ordeyne — niedawno został baronetem — szalony, jak pies dingo". Zrobiłem sobie niezłą reklamę!

— Na litość Boską, przestań płakać — rzekłem. Nagle wspomnienie z odległego dzieciństwa natchnęło mnie pewną myślą. — Jeśli nie przestaniesz — dodałem ponuro — wyprowadzę cię stąd i oddam policjantowi.

Skutek był błyskawiczny. Carlotta zwróciła ku mnie przerażone spojrzenie, opuściła woalkę, którą uniosła była, wycierając oczy i w jednej chwili powstrzymała fontannę łez.

— Policjant?

— Tak — odparłem — wielki, ogromny, brzydki policjant w granatowym mundurze. Zamyka on w więzieniu osoby, zachowujące się niewłaściwie, zdejmuje z nich ubranie, goli głowy i żywi chlebem i wodą.

— Nie będę więcej płakać — rzekła, opanowując szloch. — Czy i płakać jest źle?

— Wszystkie tu panie wolałyby być raczej spalone żywcem lub przecięte na dwoje, niż znaleźć się w podobnej sytuacji — odparłem surowo. — Usiądźmy.

Podeszliśmy przed niską, żelazną przegrodę i przecisnąwszy się przez dwa zwarte rzędy publiczności, znaleźliśmy wreszcie wolniejsze miejsce.

— Czy pan wciąż jeszcze gniewa się na mnie? — spytała Carlotta, a żałość jej głosu zdołałaby wzruszyć nawet posąg Nerona. Pouczyłem ją na temat okrucieństwa w stosunku do zwierząt. Myśl, że łagodność dla niższych stworzeń jest obowiązkiem każdego, wydała się jej czemś zupełnie nowem. Na pytanie, czy nie byłoby jej przykro, gdyby pies złamał łapy, lub żebra, odpowiedziała z całą szczerością odmownie. Był to przecież tylko głupi mały pies. Im większą wyrządziłaby mu krzywdę, tem lepiej. I cóż takiego, że pies ucierpiał? Jeśli żałuje, że go zrzuciła, to tylko dlatego, że należał do moich przyjaciół i że z tego powodu gniewam się na nią.

Byłem naprawdę zgorszony bezmyślnem okrucieństwem tego czynu. Przyczyny mego gniewu tkwiły jednak również w obawie przed publicznym skandalem, jak i w okoliczności, że właścicielka psa okazała się moją znajomą. Smutny jest zaiste los nauczycieli młodzieży, którzy z całą hypokryzją muszą posiłkować się wyłącznie najwznioślejszemi motywami. Do Carlotty przemawiałem tonem zacnego ojca ze „Szwajcarskiej Rodziny Robinsona". Dałem ujście tak szlachetnym uczuciom, że w jednej chwili rozgorzałem dumą w zapożyczonych piórach cnoty. Wzorem wuja Toby przytuliłbym ślimaka do mego łona i przemówiłbym do grzechotnika. Chciałbym wiedzieć, czy to przy pomocy tych samych sposobów i duchowni utrzymują się w swej cnocie.

(C. d. n.)

ZE ŚWIATA.

ZA KULISAMI SREBRNEGO EKRANU.

Ludziom chodzącym często do kinoteatru wydaje się zapewne, że słynni aktorzy filmowi są tacy w życiu jak na ekranie. Nie można np. wyobrazić sobie, by taki typ sataniczny jak Roy d'Arcey, był w życiu przypuśćmy ideałem dobroci; tymczasem tak jest istotnie. Adolf Menjou, sarkastyczna postać ironisty filmowego, w rzeczywistości jest naturą szczerą i prowadzi skromny żywot w kółku rodzinnem w Hollywood.

Królowa toalet ekranowych, Gloria Swanson, posiadająca fantastyczną ilość toalet. rzecz charakterystyczna, ślub brała w skromnej, zwyczajnej sukni. Znany tragik francuski, Z. Bernard, otrzymał nagrodę za rolę komiczną.

Europejscy wielbiciele byli zaskoczeni widokiem Chaplina. Człowiek z melonikiem i milowymi bucikami nie był podobny do tego eleganckiego i przystojnego gentlemana, który wysiadł ze samochodu, aby się z nimi przywitać. Ostatni proces rozwodowy z żoną, który na pewien czas podciął mu karjerę, dowodzi, że życie człowieka rozśmieszającego świat cały nie jest znowu tak wesołe.

Pewien wyjątek stanowi Douglas Fairbanks, ten sam temperament, może nieco mniej jaskrawy, widzimy i w jego życiu prywatnem, tak powiada pewien dziennikarz. „Ledwo ujrzałem na progu poczekalni wielkiego Douga, z tym samym uśmiechem szerokim, już uczułem się przezeń pociągnięty w głąb pracowni. Żywo opowiadając o wszystkiem w iście filmowem tempie, pokazywał mi studjo, tak samo zachowywał się przed aparatem, a do wyjścia odprowadzał mnię jakby się paliło".

Unikatem co do stronienia od rozgłosu jest mistrz maski, Lon Chaney. Nie pozwala się fotografować, unika publicznego pokazywania, a ma za to pasję do Rolls-Royców, których ma kilka.

Stuprocentowy mężczyzna, jak zwią Miltona Sills'a, jest filozofem i człowiekiem wykształconym, co nie przeszkadza mu być zdaje się najsympatyczniejszym w obcowaniu ze wszystkich „gwiazd". Lubi rozprawiać o dzieciństwie i jest o wiele przystojniejszy i elegantszy niż na filmie, gdzie starają się o jego „męski, stuprocentowy wygląd". Pyszny komik Kolin, zdolny umarłego nawet rozśmieszyć, jest człowiekiem bardzo poważnym i spokojnym. — Veidt, który przejmuje nas zgrozą w „Studencie z Pragi", poza demonicznem nieco spojrzeniem oczu, jest wegetarjaninem, lubiącym samotność. — Wielki Jannigs, groźny w niektórych kreacjach, jest bardzo potulny, pełen optymizmu, zabawiający zawsze całe towarzystwo. Król amantów, Rudolf Valentino, był w życiu prywatnem zwyczajnym, dobrym chłopcem, a jedyną jego troską było uwolnienie się od natręctwa prześladujących go licznych wielbicielek. — Wyjątkiem jest Harry Peel, dawniejszy oficer. W życiu prywatnem lubi także przygody, służące mu później za temat do nowych kreacyj i tak samo, jak na ekranie, puszcza idealne koła dymu.

PRZYGODA MILJARDERA.

Carnegie, miljarder amerykański znany ze swych hojnych fundacyj na cele filantropijne, przechodząc raz w swej ojczyźnie obok skromnego domu, usłyszał grę na organach. Zaciekawiony wszedł do wnętrza i przekonawszy się, że to świątynia murzyńska, w której odprawiano nabożeństwo, usiadł w ostatnim rzędzie w ławce. Gdy po chwili urządzono zwykłą składkę wśród pobożnych, Carnegie złożył na tacy 250 dolarów. Po skończeniu nabożeństwa i kwesty, pastor wedle zwyczaju zwrócił się do wiernych w kościele i ogłosił:

— Bracia, Bóg pobłogosławił nam w dzisiejszej składce i pozwolił zebrać pięć dolarów; jeśli jednak banknot ofiarowany przez obecnego tu staruszka z siwą brodą nie jest fałszywy, składka wynosić będzie 255 dolarów. Na kolana bracia i prośmy Boga, aby banknot ten okazał się prawdziwym.

JEZIORO — KAŁAMARZ.

W Algierze w pobliżu Sidi-Bel Abbes znajduje się małe jezioro, stanowiące prawdziwy kałamarz z atramentem. Atrament ten ciągle jest zasilany drogą dopływu z dwu strumieni. Woda jednego z nich przesycona jest solami żelaznemi, podczas gdy woda drugiego, przepływając przez torfowiska, rozkłada kwas galasówek i bierze go z sobą. Dzięki temu, każdy kto zwiedza, jezioro, tylko przez zanurzenie pióra w jeziorze ma możność pisania widokówek na miejscu, nie potrzebując uciekać się do kałamarza. Jest to chyba przyjemność dla turysty jedyna, chyba w całym świecie; dotąd przynajmniej innego „kałamarza" nie odkryto.

NAJWYŻSZE DRZEWA ŚWIATA,

Angielski pułkownik Fawzet, odkrył ostatnio najwyższe drzewa świata. Przyrodnik ten, w towarzystwie swego syna i jednego z przyjaciół wyruszył w podróż naukową w głąb Brazylji. Piętnaście miesięcy minęło bez wieści o podróżnikach — gdy wreszcie pewien uczony brazylijski, niejaki p. Courteville, spotkał ich u brzegów dziewiczego lasu. Odkryli oni w okolicy zupełnie jeszcze nieznanej, gorącej, wilgotnej i nader błotnistej, pewien gatunek drzewa, który uważano za zaginiony, z wyjątkiem kilku egzemplarzy, znanych w Australji.

Jest to rodzaj eukaliptusa „Eukaliptus Amygdalina", dochodzący do 130—140 metrów wysokości. Dyrektor Ogrodu Botanicznego w Melbourne twierdzi, iż jeden z tych okazów, w Black Spear, sięga 160 metrów. W okolicy źródeł rzek Yarra i Latzoba, rosną podobno 170-cio metrowe olbrzymy. Niektórzy jednak sceptycy twierdzą, iż dane powyższe są fałszywe, a najwyższe drzewo świata nie przekracza 100 metrów. Australijskie olbrzymy rywalizowały dotąd jedynie z drzewami kalifornijskiemi, — t. zw. drzewa, mamuty, „Sequoia gigantea", rosnące na stokach Sierra - Nevady — przewyższającemi wzrostem eukaliptusy Oceanji.

WIĘZIENIA WĘDROWNE.

Nie wiemy dokładnie, czy wiek XVI był okresem upadku obyczajów, wiemy jednak z pewnością, że w tej epoce ilość włóczęgów i ludzi nieprzestrzegających przepisów prawa była tak wielka, iż niestarczyło poprostu miejsca na zamknięcie więźniów. Burmistrzowie miast i miasteczek biedzili się niemało nad szczupłością więzień i ciemnic, których stan na skutek przepełnienia był zastraszający.

K. Nassau wpadł na dowcipny pomysł: kazał sporządzić we wszystkich miastach, wsiach i osadach wielkie klatki drewniane, w rodzaju przenośnych cel. Skoro cela taka nie była już w danem miejscu potrzebna, specjalny wóz przewoził ją tam, gdzie mogła oddać pożądane usługi. Berlin również posiadał ongi klatki tego rodzaju, nazywano je „skrzyniami szaleńców". Zamykano w nich pijaków i innych złoczyńców.

FRYZURA U DZIKICH LUDÓW.

Wiele dzikich ludów przywiązuje dużą wagę do odpowiedniego ukształtowania swych fryzur, nie stojąc pod tym względem bynajmniej w tyle poza cywilizowanymi narodami. Szczególnie liczne murzyńskie plemiona Afryki wysilają w tym kierunku całą swą fantazję i uderzają istotnie niezwykłą rozmaitością form i sposobów pielęgnowania fryzur, nieraz dla umocnienia bardzo nieraz misternej „koafjury", a nie mniej dla uchronienia jej, o ile to wogóle u murzynów możliwe — przed plagą robactwa. Używają oni gliny, ziemi, sadzy z palonego orzecha, oleju, lub zwierzęcych tłuszczów, przeplatają włosy włóknami roślin i przędzą, doprowadzając je w końcu do stanu gęstego filcu, poddającego się łatwiej kaprysom murzyńskiej mody, a co trwa nieraz i kilka lat.

Celem uchronienia w czasie snu, z takim nieraz trudem wyhodowanych fryzur, używają murzyni podczas spania specjalnych drewnianych ławeczek. Śpiący opiera na nich kark, nie głowę, która spoczywa w powietrzu, trzeba zatem prawdziwie murzyńskiej natury, by móc wypoczywać w tak niewygodnej pozycji. Oryginalne są fryzury Zulusów, dbających bardzo o piękny wygląd swej głowy. Mężczyźni noszą często fryzury ułożone na kształt licznych grzebieni, kobiety podczesują wysoko do góry włosy i ujmują je w metalowe obręcze. Murzyni „Nandi" oblepiają włosy na głowie gliną, poczem formują z niej małe pojedyncze grudki. Tak wyozdobioną najważniejszą część swego ciała, obwieszają skorupkami potłuczonych muszli. U Massajów tylko „panowie" dbają o utrzymanie swych fryzur, „panie" zwykły golić głowy do gołej skóry. Mężczyźni nacierają włosy tłuszczem z czerwoną ziemią, formując 3 małe warkoczyki z przodu i jeden duży u tyłu. Dla ochrony fryzur od deszczu wkładają zazwyczaj na głowę świeży wilgotny żołądek cielęcia, który wyschnąwszy na słońcu, przybiera dokładny kształt fryzury i stanowi istotnie doskonałą, nieprzemakalną ochronę. Niezwykłą fantazją i różnorodnością fryzur odznaczają się rozliczne plemiona murzyńskie w Kamerunie, Tougo, w franc. Gwinei, w Sudanie, w Sierra Leone, nad górnem Kongo itd. Wiele z nich używa dla podtrzymania misternie ułożonych włosów, form splecionych z roślinnych włókien. Tak umocnione fryzury trzymają się bez zmiany nieraz nawet po kilka miesięcy.

Z sali sądowej.

SPRAWA NOWAKA.

Wczoraj w dalszym ciągu przesłuchano cały szereg świadków, których zeznania nie są zbyt obciążające dla oskarżonego.

Mianowicie św. ppłk. Dobiasz lek. wet. wyjaśnia, że organy wojskowe zwracały uwagę na wybijane pieczątki i wątpi, żeby nie poznały fałszywej pieczęci. Dalej świadek twierdzi, iż w wypadku nieprzyjęcia mięsa, oskarżony dostarczał innego.

Św. kpt. Wacek uważa Nowaka za rzetelnego dostawcę.

Następnie św. Broszczakowski wywiadowca policyjny podaje, że przydzielony do urzędu walki z lichwą wstąpił do sklepu Nowaka, gdzie zamierzał opieczętować wagę, gdyż waga wydawała mu się nierzetelną. Wówczas Nowak wyrwawszy mu z rąk wagę, zatelefonował do insp. Łukomskiego, który zawezwał świadka i kazał mu zmienić doniesienie o gwałt publiczny.

Następni świadkowie nie obciążają Nowaka, gdyż św. Korobczak wynajęła mieszkanie nie u Nowaka, tylko u Menkesa, dając mu odstępnego 82 dol.

Drugi świadek Anna Landesberg dała Nowakowi 400 dol. „odstępnego", ale co do postępowania karnego, nie przyłącza się, gdyż od roku nie płaci komornego, a nadto zawarła dziś umowę, mocą której Nowak zobowiązał się zwrócić jej 150 dolarów.

Świadkowie, por. Marek i por. Lis, oficerowie żywnościowi, wydali Nowakowi dobrą opinję, a żołnierze 19 p. p. chwalili jego kiełbasę.

Sprawy gospodarcze.

Wprowadzenie na giełdę 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej. Bezpośrednio po zamknięciu subskrypcji zostanie wprowadzona pożyczka inwestycyjna na giełdę warszawską, w związku z czem nastąpi niewątpliwie zwyżka kursu tego papieru.

Ci wszyscy bowiem, którzy nie mogli czy też nie zdołali nabyć obligacyj pożyczki inwestycyjnej przy subskrypcji, będą się starali nabyć je z wolnej ręki, by uczestniczyć już w pierwszem losowaniu premji, które się odbędzie 1 października br **Termin zamknięcia subskrypcji upływa już w najbliższą sobotę 14 bm.**

Nowy zjazd przemysłowców naftowych odbędzie się w Warszawie pod przewodnictwem prof. Pilata, dyrektora „Polminu" i potrwa 3 dni od 16 do 18 bm. Na Zjeździe tym nastąpić ma ostateczne ukonstytuowanie „Premiera" przy równoczesnej wpłacie statutowych rat kapitału. Oprócz tego na porządku dziennym zjazdu będą sprawy bieżące.

Dyrektorem administracyjnym „Polminu" (Państwowej fabryki olejów mineralnych) został zamianowany dr. Stanisław Schätzel, który od roku 1922 był dyrektorem Krajowego Towarzystwa Naftowego a przedtem pracował w Ministerstwie Przemysłu i Handlu (w Państw. urzędzie naftowym). Dr. Schatzel w sferach naftowych ma opinję dobrego organizatora. Stanowisko dyrektora administr., które obejmuje już 1 sierpnia br., zostało specjalnie dla niego stworzone, gdyż dotychczas w „Polminie" nie było dyrektora administr. Nominacja nowego dyrektora w Kraj. Tow. Naftowem nastąpi dopiero później na razie zastępuje dra Schätzla p. inż. Wit. Sulimirski.

Produkcja węgla na G. Śląsku. Według prowizorycznych obliczeń, wydobycie węgla w rejonie śląskim w miesiącu czerwcu wynosiło 2.397 tys. tonn, t. j. o 103 tys. tonn więcej, niżeli w maju. Ogólny eksport węgla wynosił w czerwcu 994 tys. tonn, czyli w stosunku do poprzedniego miesiąca oznacza to wzrost o 84 tys. tonn. Ogólny wzrost eksportu zawdzięczać należy silnej ekspansji węgla naszego na rynki nierentowne; ogólny eksport węgla górnośląskiego na te rynki wynosił w czerwcu 667 tys. tonn, podczas gdy w lutym r. b. zaledwie 413 tys. tonn, natomiast eksport na rynki rentowne wynosił w czerwcu 327 tys. tonn, a w lutym 380 tys. tonn. Powyższe cyfry dowodzą, że zarówno poziom eksportu, jakoteż związany z tem stan wydobycia węgla, zależą od wysokości eksportu węgla na rynki t. zw. egzotyczne czyli nierentowne. Zbyt węgla w kraju w miesiącu czerwcu wynosił 1.275 tys. tonn, nie osiągając jeszcze poziomu najgorszego zazwyczaj pod tym względem miesiąca kwietnia (w kwietniu zbyt w kraju wynosił 1.280 tys. tonn). Przeciętna dni podstawionych wagonów dla załadowania węgla podniosła się w czerwcu do 8.113 wagonów dziennie, przyczem różnica między zapotrzebowaniem a podstawioną ilością wynosiła średnio na dzień 193 wagony.

Z Giełdy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 lipca 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88½	8·90	8·86½
Franki franc.	35·10	35·19	35·01
Kopenhaga	238·75	239·35	238·35
Sztokholm	238·90	239·50	238·30
Belgja	124·37	124·68	124.06
Holandja	359·10	360·00	358·20
Londyn	43·36	43·47	43·25
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·91	35·00	34·82
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·77	172·20	171·34
Wiedeń	125·65	125·96	125.34
Włochy	46·73	46·85	46·61

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa —·— 104·00 —·—
pożyczka dolarowa 86·50
dolarówka 88·50 87·00 ——
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 11 lipca 1928.

Zieleniewski	123	Chybie	75.50
Siersza g.	10·50	Piasecki	1112
Chodorów	166·00		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 12 lipca 1928.

Bank Dysk.	135·00	Cegielski	45·75
Bank Handl.	117·00	Modrzejów	43·25
Bank Pol.	177·00	Ostrowiec B 110	113
Bank Zw. Sp. Zar.	83·00	Rudzki	49·00
Dąbrowa	79	Strachowice	54·00
Wysoka	200	Zieleniewski	140·00
Węgiel	104·25	Zawiercie	26·50

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 11 lipca 1928.

Amsterdam	285·08	Bankverein	114
Belgrad	12·44	Bodenkredit	114·00
Berlin	165·82	Kreditanstalt	59·75
Bruksela	98·73	Anglobank	23·50
Budapeszt	123·40	Hipoteczny	90·00
Bukareszt	4·33¾	Kompas	0·88
Kopenhaga	189·15	Länderbank	32·10
Londyn	34·43¾	Merkury	22·60
Madryt	116·90	Unionbank	—·—
Medjolan	37·09½	Obrotowy	108·25
N. Jork	707·95	Kolej północna	10·12
Paryż	27·71	Zivnosteńska	108·25
Praga	20·97	Czerniowce	733·75
Sofja	5·09·65	Austr. kol. p.	25·75
Sztokholm	139·60	Kolej połudn.	13·80
Warszawa	79·40-79·68	Goleszów	69·50
Zurych	136·37	Cement	70·00
Amerykańskie	705·20	Browary	130·00
Bułgarskie	—·—	Alpiny	41·30
Niemieckie	168·65	Berg u. Hütten	734·00
Francuskie	27·78	Krupp	10·50
Włoskie	37·27	Poldi Hütte	151·50
Jugosłowiańskie	12·42	Prager Eisen	341
Polskie	79·66	Rima	130·00
Czeskie	20·94	Skoda	245·00
Węgierskie	123·20	Siersza	10·10
Szwajcarskie	136·40	Silesia	0·10
Angielskie	34·53	Zieleniewski	108·35
Holenderskie	—·—	Apollo	172·05
Rumuńskie	—·—	Fanto	10·00
Belgijskie	—·—	Karpaty	29.00
Renta majowa	0·745	Galicja	68·00
Renta lutowa	0·739	Nafta	37·30
Renta koronowa	—·—	Schodnica	10·95
Dunaj S. Adria	82·00	Rakszawa	
Tureckie	38·00	Bank Małop.	—·—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 11 lipca 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	20·31½
Londyn	—·—	25·24½
Nowy Jork	—·—	5·18·95
Belgja	—·—	72·40½
Włochy	—·—	27·1
Hiszpanja	—·—	85·60
Holandja	—·—	209·02
Berlin	—·—	123·77
Wiedeń	—·—	73·17
Sztokholm	—·—	139·12
Oslo	—·—	138·85
Kopenhaga	—·—	138·90
Sofja	—·—	3·74½
Praga	—·—	15·37¼
Warszawa	—·—	58·17
Budapeszt	—·—	90·47½
Białogród	—·—	9·12
Ateny	—·—	6·77
Konstantynopol	—·—	2·65½
Bukareszt	—·—	3·18½
Helsingfors	—·—	13·07
Buenos Aires	—·—	219·50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 11 lipca 1928.

Londyn	124·29	Holandja	1028·75
N. Jork	25·56	Praga	75·50
Belgja	356·00	Rumunja	15·60
Włochy	133·85	Niemcy	609·00
Szwajcarja	492·25	Wiedeń	358·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 11 lipca 1928.

N. Jork	486·26	Niemcy	20·390
Holandja	12·07·71	Szwajcarja	25·242
Francja	124·29	Praga	164·12
Belgja	34·90	Wiedeń	34·52
Włochy	92·81	Warszawa	43·40

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 372/28. Rg. A. 367. Wpis firmy spółkowej. Zarządza się wykreślenie z tus. rejestru dla firm pojedyńczych I. 210 wpisanej pod dniem 24 stycznia 1903 firmy pojedyńczej Jonas Sperling skutkiem przemiany jej na firmę spółkową jak następuje. Do rejestru Oddziału A. wpisano 19 czerwca 1928. Siedziba firmy: Tarnopol. Brzmienie firmy: Jonas Sperling i Ska. Przedmiot przedsiębiorstwa: przedsiębiorstwo przewozowe i spedytorstwo w Tarnopolu. Forma spółki: jawna spółka od dnia 15 czerwca 1928. Spólnicy osobiście odpowiedzialni. Jonas Sperling, Rubin Sperling i Joachim Kornfeld kupcy w Tarnopolu. Do zastępstwa upoważnieni są, dwaj którzykolwiek ze spólników łącznie. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy wypisanem albo pieczęcią wydrukowanem własnoręczne podpisy dwóch którychkolwiek ze spólników. 6179

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 19 czerwca 1928.

Firm. 487/27. Gdy wedle pisma Związku Rewizyjnego Spółdzielni Kółek rolniczych w Krakowie z dnia 27 września 1927 L. 3859/Dr. W. K. M. jako organu wyznaczającego rewidenta, firma „Sklep Kółka Rolniczego" Stowarzyszenie spółdzielcze z ograniczoną odpowiedzialnością w Tyczynie całkowicie zaprzestało gospodarczą działalność, przeto na wniosek tego Związku rewizyjnego w myśl art. 75 ust. 3 ustawy o spółdzielniach, zarządza się rozwiązanie powyższego sklepu Kółka rolniczego i jego likwidację. Likwidatorami ustanawia się Mateusza Cybulskiego w Tyczynie, Franciszka Pilata w Tyczynie, i Juljana Werza, sekretarza gminy w Tyczynie, którzy brzmienie firmy z dodatkiem „w likwidacji" wspólnie podpisywać będą. Data wpisu: 18 października 1927. 6177

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 15 października 1927.

Firm. 652/28. Spółdz. V. 599. Wpis firmy spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 7 kwietnia 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Spółdzielnia budowlana Urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego z agraniczoną odp. we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem spółdzielni jest budowa dla członków domów mieszkalnych, oraz dostarczenie członkom na własność zdrowych i tanich mieszkań. Stosownie do tego Spółdzielnia ma prawo: a) zakupywać i parcelować odpowiednie tereny, b) budować domy mieszkalne, bądź samodzielnie, bądź drogą współdziałania z Rządem i instytucjami i stowarzyszeniami, c) nabywać na własność, wydzierżawiać lub wynajmować nieruchomości, d) zaciągać zobowiązania, dotyczące funduszów potrzebnych do czynności Spółdzielni, e) zakupywać materjały budowlane i przygotowywać plany budowy, f) prowadzić wytwórnie materjałów budowlanych i sprzętów, g) zawierać z osobami prywatnemi, instytucjami rządowemi i społecznemi wszelkiego rodzaju umowy, w zakresie działalności Spółdzielni. Czas trwania spółdzielni jest nieograniczony. Udział członka wynosi 200 zł. płatny przy przystąpieniu lub w 4 równych ratach miesięcznych. Każdy członek może mieć więcej udziałów. Za zobowiązania spółdzielni odpowiadają członkowie do 4 krotnej wysokości zdeklarowanych udziałów. Zarząd spółdzielni składa się z 3 członków i 2 zastępców. Członkami zarządu wybrano: Józefa Grolle'go, Jana Ciorucha i dra Stanisława Marciaka, zaś zastępcami Jana Seewalda i Marjana Czumaka. Firmę spółdzielni podpisują trzej członkowie zarządu łącznie. Ogłoszenia spółdzielni pomieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej". Przepisy o likwidacji zgodnie z ustawą o spółdzielniach. 6189

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy Oddział IV.
Lwów. dnia 30 marca 1928 r.

Firm. 392. A. VI. 87. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 13 marca 1928. Siedziba firmy: Lwów, ul. Akademicka l 3. Brzmienie firmy: „Runo" kantor sprzedaży Polskiej Loterji Państwowej Ramer i Ska we Lwowie. Zmiany: Jawny spólnik Leopold Rosenzweig wystąpił ze spółki. Przystąpiła do spółki w charakterze jawnego spólnika Henryka Rosenzweig z tem, że firmę spółki wyłącznie samoistnie podpisywać będzie. 6188

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 23 lutego 1928 r.

Firm. 1692. Rg. C. VIII. 40. Zmiany dotyczące firmy spółkowej już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 30 listopada 1927. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Fabryka Wyrobów mącznych „Kłos" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Zmiany: Uchwała Walnego Zgromadzenia z dnia 25 października 1927. L. rep. 14.084 zmieniono ust. IV, V, VIII. i IX. kontraktu spółki z daty Lwów 11 maja 1924 L. rep. 34.471 w brzmieniu ustalonem w zbiorze dokumentów. Kapitał zakładowy podwyższono do kwoty 55.000 zł. i został w całości wpłacony. Zawiadowca Inż. Henryk Feller ustąpił, a zawiadowcami spółki na cały czas trwania spółki ustanowieni zostali p. Ignacy Rapp, Lwów, 3 Maja 2, Henryk Schrenzel Długosza 10, i Alfred Nestel Janowska 31, oraz, że do zastępstwa spółki na zewnątrz uprawnieni są łącznie którzykolwiek dwaj zawiadowcy, a podpisywać mają spółkę w ten sposób, że pod wydrukowanem lub wypisanem brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy którzykolwiek dwaj z trzech ustanowionych zawiadowców. 6190

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 9 listopada 1927.

Firm. 537/27. Spółdz. II. 172. Wykreślenie spółdzielni. Siedziba spółdzielni: Lwów. Brzmienie firmy: Spółdzielnia produktów młyńskich z ogr. odp. we Lwowie. Z rejestru wykreślono dnia 29 marca 1928. wskutek ukończenia likwidacji. 6191

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 13 marca 1928.

LICYTACJE.

E. 5825/27. Edykt licytacyjny. Dnia 9 sierpnia 1928 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie wyżej wymienionym licytacja realności obj. whl. 692 gminy Bursztyn. Realność ta oceniona wraz z przynależnościami na 13.615 złotych. Najniższa oferta wynosi 9.076 zł. 67 gr. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne oraz protokół oszacowania przejrzeć można w kancelarji sądowej biuro Nr. 7 w godzinach urzędowych. 5857—3

Sąd powiatowy, Oddział V.
Bursztyn, dnia 21 czerwca 1928.

E. VIII. 2753/27. 102. Edykt licytacyjny. Dnia 22 listopada 1928 o godz. 10 rano w biurze Nr. 78 podpisanego Sądu odbędzie się licytacja ograniczonej po dzień 29 września 1938 własności pól naftowych „Krakowiak I, II. III. IV, V i VI" obj. wl. 658, 659, 660, 601, 662 i 663 ks. naft. podpisanego Sądu wraz z produkcyjną kopalnią nafty „Krakowianka" w Tustanowicach z urządzeniem i inwentarzem kopalnianym. Wartość szacunkowa 426.485 zł. Najniższa oferta 142.162 zł. Interesowanych odsyła się do edyktu licytacyjnego ogłaszonego na tablicy podpisanego Sądu.

Sąd powiatowy.
Drohobycz, dnia 22 czerwca 1928. 6182

E. V. 933/27/25. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Kopalni węgla „Halina" w Niwce odbędzie się dnia 14 września 1928 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 78 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacji następujących realności: księga gruntowa Drohobycz Lisznia whl. 668 i 1/2 647 pb. 963 i pgr. 3615, 3616/1 i 12496 obszaru 380 sążni, pb. 962 i pgr. 2477, 3617/1, 3617/4, 3616/2, 2617/2, obszaru 169 sążni. Na pb. 962 pobudowany jest dom mieszkalny i komórki wartość szacunkowa wraz z przynależ. 7524 zł. 50 gr. najniższa oferta 4926 zł. Do realności whl. 647 ks. gr. Drohobycz Lisznia należą następujące przynależności 7 jasionów, oszacowane na 7 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział V.
Drohobycz, dnia 5 lipca 1928 6181

E. 1262/27/5. Edykt licytacyjny. Na wniosek Józefa Moździera z Lisowic odbędzie się dnia 22 sierpnia 1928 o godz. 10 rano w Sądzie tutejszym licytacja połowy realności whl. 101 ks. gr. Lisowice. Cena szacunkowa wynosi 819 zł. Najniższa oferta 546 zł. 6180

Sąd powiatowy, Oddział III.
Bolechów, dnia 21 czerwca 1928.

E. 293/28/9. Dnia 25 października 1928 godzina 10 przedpołudniem w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4 odbędzie się licytacja realności whl. 559 gm. Pielnia. Wartość szacunkowa wynosi 7.167.46 zł., zaś najniższa oferta 4.778.30 zł. 5874

Sąd powiatowy, Oddział VI.
Sambor, dnia 16 czerwca 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. IX. 221/28/2. Edykt. Strona powodowa Aron Selig Jaget wniosła skargę przeciw stronie pozwanej nieznany z miejsca pobytu Natan Mohl o 1500 dol. ameryk. do L. cz. Cg. IX. 221/28/1. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 1 sierpnia 1928 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 31 sala rozpraw Rutowskiego 13. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adwokata dra Altera kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 6186

Sąd okręgowy, Oddział IX.
Lwów, 10 lipca 1928.

Cg. I. b. 382/28/1. Edykt. Strona powodowa Franciszka z Białasów Kołodziej w Kamieniu wniosła skargę przeciw stronie pozwanej niewiadomemu z miejsca pobytu Walentemu Sądejowi z Kamienia o zapłatę 1635 zł. zpn. I. audjencja wyznaczoną została na dzień 15 czerwca 1928 godz. 9 rano sala rozpraw Nr. 1. II piętro. Ponieważ miejsce pobytu Walentego Sądeja jest nie znane ustanawia się dra Piotra Więcka adwokata w Rzeszowie kuratorem, który go będzie zastępował w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 6176

Sąd okręgowy, Oddział I b.
Rzeszów, dnia 23 maja 1928.

Cg. I. b. 460/28/1. Edykt. Strona powodowa Piotr Kiljan w Żołyni i tow. wnieśli skargę przeciw stronie pozwanej niewiadomemu z miejsca pobytu Antoniemu Skórze z Dąbrówki o 250 dolarów zpn. I. audjencja wyznaczoną została na dzień 22 czerwca 1928 godz. 9 rano sala Nr. 12 II. p. Ponieważ miejsce pobytu Antoniego Skóry jest nie znane ustanawia się dra Dzierżyńskiego adwokata w Rzeszowie kuratorem, który go będzie zastępował w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki sam w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 6175

Sąd okręgowy, Oddział I. b.
Rzeszów, dnia 6 czerwca 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa. 42/28/15. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Juljana Edwina Zacharjewicza, literata we Lwowie Domagaliczów 3 zastanowiono. 6187

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 22 czerwca 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 22/28/4. Jędrzej Kowal ur. 1876 w Nisku syn Szymona i Marji wyjechał na kilka lat przed wybuchem wojny światowej do Ameryki i od tego czasu zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dr. Więcka w Rzeszowie o zaginionym do 1 roku, poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6178

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Rzeszów, dnia 10 kwietnia 1928.

T. 378/28. Teodor Borecki Prokopa urodzony 1885 z Dorohowa żołnierz zaginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Jurka Pocztara w Dorohowie o zaginionym do 6 miesięcy. 6114

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 18 maja 1928.

T. 332/28. Hryń Kiczak Iwana urodzony 1890 z Uhornik żołnierz zaginął na wojnie roku 1916 w niewoli rosyjskiej. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Prokopa Czubeja w Uhornikach o zaginionym do 6 miesięcy. 6115

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 13 kwietnia 1928.

T. 668/28. Michajło Kiemaniuk urodzony 1879 z Zabereża żołnierz zmarł 1916 r. w Albanji. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Jedoriw w Zabereżu o zaginionym do 6 miesięcy. 6116

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 28 czerwca 1928.

T. 487/28. Błażej Nazimek Grzegorza urodzony 1868 z Wołczkowa żołnierz zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Józefa Nazimeka w Wołczkowie o zaginionym do 6 miesięcy. 6119

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 28 czerwca 1928.

T. 117/28. Kość Skiteruk urodzony 1888 z Zarzecza żołnierz poległ w lecie 1915 pod Kołomyją. Celem udowodnienia jego śmierci, uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy. 6120

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 1 marca 1928.

T. 71/28. Jan Jurda syn Józefa urodzony w Horysławicach 1872 powołany do świadczeń wojennych od 1914 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Goldfarbowi adwokatowi w Przemyślu. 6128

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 1 czerwca 1928.

T. 194/27. Jan Bereza, syn Michała, urodzony w Bolanowicach 1877, żołnierz od 1914 nie daje znaku życia. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Mantlowi adwokatowi w Przemyślu. 6129

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 7 października 1927.

T. 225/27. Onufry Godżyk syn Tymoteusza urodzony w Węglówce 1886 zamieszkały w Przemyślu, żołnierz od 1915 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Ameisenowi adwokatowi w Przemyślu. 6130

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 28 kwietnia 1928.

T. 32/28. Piotr Pasławski, syn Daniela, urodzony w Koniuszy 1890, żołnierz umrzeć miał w szpitalu 1915. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Ameisenowi adwokatowi w Przemyślu. 6131

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 24 marca 1928.

T. 46/23/8. Szymon Ehrlich urodzony 4 września 1883 w Bieczu zamieszkały w Tarnopolu, żołnierz 57 p. p. zaginął na wojnie. Na wniosek opiekuna nieletnich dzieci Lazara Herziga wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. dr. Menkesa w Tarnopolu o zaginionym. 6133

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 9 listopada 1923.

T. 127/28. Stefan Holub z Dzwiniaczki, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 15 grudnia 1928. 6144

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 31 maja 1928.

T. 128/28. Jan Petryszyn z Dzwiniaczki, żołnierz armji austrjackiej, zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Feldmana adw. w Czortkowie do dnia 15 grudnia 1928. 6145

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 31 maja 1928.

T. 144/28. Jan Chmielewski syn Michała z Jurjampola, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 10 grudnia 1928. 6146

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 18 maja 1928.

T. 160/28. Ołeksa Makowski syn Dmytra z Mielnicy, żołnierz byłego wojska ukraińskiego zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brunsteina adw. w Czortkowie do dnia 1 czerwca 1928. 6147

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 7 maja 1928.

T. 179/28. Kazimierz Iwaśków syn Mikołaja z Słobudki dzuryńskiej, żołnierz byłej armji austrjackiej zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Schumera adw. w Czortkowie do dnia 20 grudnia 1928. 6148

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 6 czerwca 1928.

T. 184/28. Eliasz Goba syn Mikołaja z Kosowa, żołnierz byłych wojsk ukraińskich zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Feldmana adw. w Czartkowie do dnia 10 lipca 1929.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 6 czerwca 1928. 6149

T. 11/28. Mychajło Łysak Romana urodzony 1880 z Podłuża żołnierz zmarł 1917 roku w Wysoczance. Celem udowodnienia śmierci, uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy. 6121

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 17 stycznia 1928.

Urząd Wojewódzki lwowski.
Wydział Prezydjalny.

L. Pr. 7664/1928. We Lwowie, dnia 7 lipca 1928.

KONKURS.

Urząd Wojewódzki Lwowski rozpisuje konkurs na posadę Komisarza ochrony lasów w VII. stopniu służbowym, z przydziałem służbowym do Urzędu Wojewódzkiego, w charakterze zastępcy Wojewódzkiego Inspektora ochrony lasów.

Kandydaci, ubiegający się o nadanie powyższej posady winni wnieść do końca lipca 1928 r. podania do Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Prezydjalny) we Lwowie.

Do podania należy dołączyć: metrykę urodzenia, dowód posiadania obywatelstwa polskiego, dowód ukończenia wyższych studjów leśnych, dowód uregulowania stosunków do służby wojskowej, własnoręcznie napisany życiorys oraz dowód odbycia dłuższej praktyki zawodowej w administracji lasowej względnie przy urządzaniu lasów lub w państwowej służbie ochrony lasów.

Posada nadana będzie prowizorycznie, a po roku zadowalającej służby prowizorycznej i po złożeniu egzaminu, według obowiązujących przepisów nastąpić może ustalenie w służbie państwowej.

Kandydaci pozostający w służbie państwowej winni wnieść podania w drodze służbowej. 6194

Wojewoda:
wz. (—) **Gronziewicz.**
Wicewojewoda.

ZMIANA NAZWISK.

OGŁOSZENIE.

Rudolf Piotr 2 im. Kudła urodzony w Krakowie dnia 17 kwietnia 1899 r. syn Franciszka i Anny zamieszkały w Mławie, Rynek Nr. 2 wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Kudła" na nazwisko „Kuderski".

W myśl art. 4-go ustawy z dn. 24 października 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88/19 poz. 478) — wolno przeciw uwzględnieniu prośby petenta zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, Aleja Ujazdowska 5, w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia.

Za Wojewodę:
(—) **Dr. Cetis** 6193
Radca Wojewódzki.

Urząd Wojewódzki lwowski —

L. AD. 10120.
We Lwowie, dnia 16 czerwca 1928.

OGŁOSZENIE.

Zdzisław Duda, syn Mikołaja i Stanisławy z Krynickich, urodzony 18 marca 1905 r. w Krzeszowicach student Politechniki, zamieszkały we Lwowie wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Duda" na „Ermański".

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim, gdzie równocześnie zarządza się ogłoszenia. 6196

Województwo Stanisławowskie.
L. AD. 7139/1 ex 1928.

OGŁOSZENIE.

Abraham Mühlrad, urodzony w roku 1882 w Stryju, syn Itty Mühlrad, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Mühlrad na nazwisko Hubel.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w przeciągu dni 90-ciu. 6192

Stanisławów, dnia 3 lipca 1928.
Za Wojewodę:
Nenman.

L. AD. 9940.
We Lwowie, dnia 14 czerwca 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Schloma Bander, nieślubny syn matki Scheve Bander i ojca Judy Wohlmannów urodzony 5 czerwca 1875 r., w Drohobyczu, kupiec, zamieszkały w Zurychu, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Bander na „Wohlman".

Urząd Wojewódzki we Lwowie, podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r., Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa we Lwowie w przeciągu dni 90-ciu od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", gdzie równocześnie zarządza się ogłoszenie. 6195

Za Wojewodę:
(—) **Kwaśniewski** wr.
Naczelnik Wydziału.
Urząd Wojewódzki Lwowski.